Nr 260. Kraków, Środa 9 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po głosowaniu.

Z Wiednia donosi nasz korespondent pod datą 8 czerwca:

Sprawa bośniackiego Banku agrarnego, która tyle wywołała wrzawy i zawikłań, na jakiś czas, znikła z porządku dziennego, ale wyczerpała siłę zwycięzców i zwyciężonych. Od czasów walk o reformę wyborczą nie było takich wysiłków stron walczących, jak obecnie z powodu głosowania nad rezolucyami Sustersicza, mimo, że jak słusznie prezes Głąbiński w swojem przemówieniu zaznaczył, wszyscy z jej główną treścią się zgadzali. Że jednak głosowanie nad temi rezolucyami przybrało charakter walnej bitwy między stronnictwami rządowemi a opozycyą, jest winą specyalnych, małostkowych stosunków w naszym parlamencie. Z takich samych pobudek rozbiły się też w ostatniej chwili rokowania kompromisowe, mimo że nie chodziło już wcale o różnice zasadnicze, tylko o formalną grę słów.

Poniżej umieszczony tekst niedoszłej rezolucyi kompromisowej świadczy, iż obie strony prezydyum Koła polskiego i Unia, kierowały się istotnie dobrą wolą i chciały się porozumieć. Tembardziej ubolewać należy, że z przyczyn niezupełnie wyjaśnionych, rokowania, które we wszystkich zasadniczych punktach uwieńczone były powodzeniem, rozbiły się rzekomo o kilka wyrazów w pierwszem zdaniu. Ubolewamy nad tem nie ze względu na Bank bośniacki. Po przeprowadzeniu bowiem dyskusyi w komisyi i w plenum, po przyjęciu nawet złagodzonej rezolucyi Redlicha i po jednomyślnem votum nieufności dla wspólnego ministra skarbu Buriana, uważamy za wykluczone, aby uwłaszczenie kmieci w Bośni i Hercegowinie pozostało w rękach prywatnej spekulacyi. Ale rozbicie rokowań kompromisowych zaostrzyło znowu stosunek Koła do wszystkich innych stronnictw słowiańskich i co najgorsze, podniecilo na nowo wewnątrz Koła niesnaski, które uważano już niemal za usunięte.

Oto tekst rezolucyi kompromisowej ułożonej, w nocy z poniedziałku na wtorek, na konferencyi wspólnej z południowymi Słowianami, a udaremnionej w ostatniej chwili.

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Izba poselska trwając niezłomnie przy objawionej dnia 11 marca b. r. jednomyślnej woli i zdecydowana wolę tę bezwarunkowo przeprowadzić, daje wyraz przekonaniu, iż udzielenie koncesyi uprzyw. agrarnemu i handlowemu Bankowi dla Bośni i Hercegowiny w kwestyi uwłaszczenia kmieci, szkodliwem jest dla społecznego i gospodarczego rozwoju ludności w Bośni i Hercegowinie, pomija ustawą z d. 22 lutego 1880 poręczone prawo Austryi, poniża powagę tej części monarchii i dlatego w żadnym wypadku aprobowaną (gebilligt) być nie może.

„Wzywa się przeto rząd jak najusilniej, ażeby we właściwy sposób przeszkodził akcyi tego Banku w kierunku uwłaszczenia kmieci i dążył do tego, aby to uwłaszczenie traktowane było w przyszłości, jako sprawa publiczna i przeprowadzone było przy pomocy środków krajowych, z wykluczeniem każdego prywatnego przedsiębiorstwa przez organa administracyi krajowej.

„Właściwy środek dla przeprowadzenia tego stanowiska upatruje Izba, według dzisiejszego stanu rzeczy, w tem, że w projekcie aneksyi dla Bośni i Hercegowiny znaleźć się powinien ustęp, według którego od czasu wejścia w życie konstytucyi bośniacko-hercegowińskiej począwszy, uwłaszczenie kmieci traktowane być musi tylko jako sprawa publiczna przy użyciu środków krajowych, z wykluczeniem każdego prywatnego przedsiębiorstwa, wyłącznie przez organa administracyi krajowej, że przeto od owego czasu wszystkie prywatnym przedsiębiorstwom w przedmiocie uwłaszczenia kmieci nadane przywileje i uprawnienia bez wszelkiego odszkodowania gasną.

„Wzywa się rząd, aby w powyższym duchu działał, przy użyciu całego swego politycznego wpływu“. *Sz.*

Koło polskie uratowało wczoraj gabinet Bienertha, względnie ministra Bilińskiego, a uczyniło to kosztem oczywistej słuszności sprawy, której broniło. Bo jeżeli prezes Koła przyznał, że udzielenie koncesyi Bankowi agrarnemu przez wspólnego ministra skarbu, było wielkim błędem, który może nie tylko przynieść szkodę narodowi bośniackiemu, ale także na szwank narazić i uszczuplić ogólne interesa monarchii i państwa austryackiego, — to jednostronnym był wniosek, że za to wszystko tylko br. Burian przypłacić ma głową. Przecież bez porozumienia z gabinetem austryackim on nie postąpił; dlaczegoż więc na dekapitacyę skazywać się ma jego, a puszczać wolno współwinny rząd austryacki?

Prezes Głąbiński bronił wczoraj sprawy przesądzonej przez opinię publiczną, posuwającej się po drodze myślenia, wolnej od oportunizmu politycznego. Przeskok od projektu formuły kompromisowej, na którą właściwie już się w Kole polskiem godzono, do odrzucenia wniosku Sustersicza, a przyjęcia niewinnej i bladej rezolucyi Redlicha, był zbyt ryzykownym. Ta ewolucya poglądów, od formuły kompromisowej do rezolucyi Redlicha, była czynem rozpaczy klubu, dla którego żadna cena nie jest dość wysoką, aby uratować rząd, a przedewszystkiem ministra skarbu.

Dlatego prezes Koła polskiego miał wczoraj zadanie przechodzące siłę jego wymowy. Bronił sprawy niesympatycznej, znalazł się w ostrej opozycyi wobec innych stronnictw słowiańskich, szukać musiał argumentów, mających przekonać tych, którzy już ustalili sobie sąd przeciwny od tego, jaki narzucić im chciał p. Głąbiński. Dlatego nigdy może mowa prezesa Koła tak bardzo mało znalazła w Izbie oddźwięku, jak wczorajsze przemówienie p. Głąbińskiego.

W interesie kraju leży, aby Koło polskie nie podejmowało się na przyszłość bronienia spraw, przez opinię publiczną wogóle, a w parlamencie przez opinię nam najbliższą, z góry potępionych. Koło polskie bez trudności znajdzie wiele spraw tłomaczących się jasno, dotykających najżywotniejszych interesów kraju naszego i narodu. Na ich poparcie i załatwienie zużytkowaćby należało tę energię i gorliwość, jaką wyładowano wczoraj z niesłychaną skwapliwością przy obronie gabinetu Bienertha.

Zwycięstwo, które bar. Bienerthowi i p. Bilińskiemu wywalczyło Koło polskie, jest nadzwyczaj marne. Możemy tylko ubolewać, że część zwycięskiego lauru, który spocznie na skroni pp. Bienertha i Bilińskiego, spłynie także na na głowę prezesa Koła polskiego.

Rząd utrzymał się pięciu głosami ministrów i prezydenta Izby. W każdem innem, szczerze konstytucyjnem państwie, byłoby to dla gabinetu bardzo wymownem „testimonium abeundi“. W Austryi inaczej... Ten rząd nie tylko zostaje, ale ma przez Izbę przeprowadzić doniosłe plany finansowe.

To są stosunki, które absolutnie dłużej utrzymać się nie dadzą i cierpiane być nie powinny.

Opinia prasy.

(Telefonem.)

Wiedeń 9 czerwca.

Wczorajsze głosowanie w Izbie nad wnioskiem Sustersicza, które odbyło się wśród wielkiego naprężenia, jest dziś przedmiotem roztrząsań we wszystkich dziennikach.

„Neue Freie Presse“ wywodzi, że rzadko słyszano, aby mowa prezesa Koła polskiego tak była przerywana drwinami przez posłów czeskich i południowo-słowiańskich, jak to działo się wczoraj. Gdyby przywódcy Unii słowiańskiej byli mądrzejszymi taktykami, byliby skorzystali z przypadku i nie byliby opuścili sposobności połączenia się ponownie z Kołem polskiem. Jednak nie uczynili tego i Koło skorzystało z tekstu formułki, aby mieć wygodną sposobność do cofnięcia się.

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego nazywa „N. Fr. Presse“ stanowisko, zajęte przez Koło polskie. — Stanowisko to było zarazem wskazówką pod adresem Czechów, że po ostatnich zajściach w Petersburgu, nie nadszedł jeszcze dla nich czas, aby znów objęli teki ministeryalne.

Koło polskie rozstrzygnęło wczoraj walkę, a jego głosowanie było zarazem odmową, daną Unii słowiańskiej. — Z tego, jak sądzi „N. Fr. Presse“, wynika, że obecna większość zapuściła głębiej korzenie i nie tak prędko da się zmienić lub zluzować.

Dalej podnosi ten dziennik, że opozycya, mimo najusilniejszych starań, nie mogła pozyskać nawet kilku członków polskiej partyi ludowej do głosowania z opozycyą.

„N. W. Tgbltt“ wywodzi, że nowy blok słowiański był tylko snem jednej nocy letniej, ale zwycięstwo rządu nie było łatwe i zostało osiągnięte przy pomocy największych wysiłków. W innych państwach epilog wczorajszego głosowania byłby inny, niż w Austryi.

Poseł Masaryk wywodzi w tym dzienniku, że rząd poniósł właściwie klęskę. — Poseł Masaryk zarzuca Polakom, że nie dotrzymali zawartej umowy; jednak nie można ich za to winić — jest to bowiem winą rządu.

„Fremdenblatt“ twierdzi, że wzburzenie, wywołane wczorajszem głosowaniem, dotknęło wszystkie stronnictwa, tylko rząd nie uczuł się dotknięty. Półurzędowy organ ogłasza rozmowę z jedną z kierujących osobistości Koła polskiego. Polityk ów oświadczył: Stosunki między Polakami a Niemcami pozostaną nadal także niezmienione; nic takiego nie zaszło, coby je mogło zamącić. Rokowania, jakie trwały do wczoraj rana, leżały także w interesie rządu. Polacy nie mogli powziąć wczoraj definitywnej uchwały, ponieważ nie byłoby lojalnem, gdyby uczynili to bez porozumienia z Niemcami. Stosunki więc między Polakami a Niemcami pozostaną i nadal niezmienione, a twierdzenie odmienne, rozpowszechnione wczoraj, jest bezpodstawnem.

Organ partyi chrześć.-społecznej, „Reichspost“ przyznaje, że wczorajsza większość osiągnięta została tylko przy pomocy ministrów i prezydenta Pattaia i oświadcza, że może się to udać raz lub dwa razy. — Jednak ministerstwo, które ma ważne zadania do spełnienia, nie może żyć w ciągłej trosce o jutro i drżeć na myśl, w jaki sposób odbędzie się w Izbie głosowanie. Przedewszystkiem chodzi o przedłożenia finansowe, które będą próbą siły dla większości. Z planem finansowym gabinet stoi i upada.

Głosowanie wczorajsze w Izbie okazało ponownie, że nie można kursu rządowego czynić zawisłym od przypadku. W lecie będzie czas do zmiany tych stosunków, nie należy więc tego czasu tracić bezowocnie.

„N. W. Journal“ nazywa wczorajsze zwycięstwo rządu zwycięstwem Pyrrhusowem i podnosi, że rząd nie powinien dłużej czekać z inicyatywą zbliżenia obu bloków w parlamencie. Bar. Bienerth nie powinien postępować według zasady swego dziadka Schmerlinga, który wyrzekł znane słowa: „Możemy czekać“. Austrya nie może dłużej czekać, gdyż naraża najważniejsze swe interesa i parlament ludowy na szwank.

Stołypin i konstytucya.

Uważać Stołypina za zdecydowanego reakcyonistę i „restauratara“ byłoby tak samo błędem, jak dopatrywać się w nim zwolennika konstytucyi i postępu w szerszem tych słów znaczeniu. Trzyletnie jego rządy świadczą, że jest on mężem stanu i politykiem z typu „obojniaków“, które reakcyjność i postępowość łączą w sobie w taki kunsztowny sposób, jakiego wymaga dana sytuacya. Jako prezydent ministrów jest on przedewszystkiem administratorem, hołdującym zasadzie opancerzonej pięści. Mając za zadanie stłumienie rewolucyi, nie cofa się przed żadnem okrucieństwem, nie rozważa dalszych następstw stosowanych przezeń środków, ale dąży do tego „stłumienia“ najkrótszą drogą bezwzględnego i systematycznego teroru. Polityk jest w Stołypinie podporządkowany administratorowi. O ile jednak występuje on na plan pierwszy i dochodzi do głosu, to okazuje się bardzo ostrożnym, znającym doskonale teren i materyał swej pracy. Reakcyonistą bezwzględnym, „restauratorem“ z przekonania Stołypin niewątpliwie nie jest. Niejednokrotnie dowiódł on, że wedle jego przekonania Rosya do stanu rzeczy przedrewolucyjnego powracać nie powinna, ale że powinna powoli, ostrożnie i z długiemi pauzami pełznąć po drodze, którą jej manifest konstytucyjny wytyczył. Znajomość tego charakteru politycznego Stołypina jest koniecznie potrzebną do zrozumienia obecnej sytuacyi w Rosyi, gdzie Stołypin jest bądź co bądź jedyną indywidualnością, zdolną do nadania tonu i kierunku całemu biegowi życia państwowego.

Trzecia Duma, zrodzona z oktrojowanej ordynacyi wyborczej, okazała się dostatecznie przystosowaną do tego charakteru swego głównego rozkazodawcy — Stołypina. Silne jej centrum, złożone z październikowców, oddało się bez zastrzeżeń pod jego komendę, umożliwiając mu w ten sposób względnie pewne kierowanie Dumą raz w tę, raz w ową stronę. Faktu tego nie należy także jednostronnie oceniać, jako rezultatu bezwarunkowego oportunizmu wielkiej burżuazyi rosyjskiej, którą właśnie październikowcy reprezentują. Przedewszystkiem bowiem jest on wynikiem stosunku sił reakcyi i postępu. Pierwsza mając swą silną twierdzę we dworze, dynastyi i otaczającej ją kamaryli, które to czynniki musi dotąd każdy realny polityk uważać za najsilniejsze w Rosyi, okazała się znacznie silniejszą, niż ów duch postępu, który od czasów rewolucyi zatracił na czas jakiś zdolność przejawiania się w sposób mniej lub więcej celowy.

Październikowcy tedy, jako najbardziej umiarkowani przedstawiciele tego bardzo względnego postępu, musieli szukać ścisłego związku z człowiekiem, który, jak właśnie Stołypin, stoi na pograniczu pomiędzy restauracyą a postępem i utrzymuje się na tej ostrej grani tylko przez ciągłe balansowanie raz w prawo, raz w lewo...

Ekwilibrystyka ta stawała się jednak tem trudniejszą, im bardziej trzecia Duma, a raczej jej październikowe centrum, stawało się posłusznem Stołypinowi. Reakcyoniści bowiem, widząc tę wzruszającą potulność Dumy, z jaką spełnia ona każdą zachciankę Stołypina, wyobrazili sobie bez trudu, że Duma zachowa się w taki sam sposób wobec każdego innego, chociażby nawet zdecydowanie reakcyjnego szefa rządu. Jeżeli tedy ma się tak dobrą Dumę, to dlaczego nie wyzyskać jej dobroci do przyspieszenia całkowitego tryumfu reakcyi, któremu Stołypin bądź co bądź zapobiedz usiłuje?

W tem zapatrywaniu reakcyonistów na Dumę i jej stosunek do rządu leży główna przyczyna przesilenia gabinetowego, które wybuchłszy pod nieobecność Stołypina, potem powierzchownie zażegnane, trwa jednak dalej, grożąc lada chwila nowemi komplikacyami.

Dwór i jego kamaryla chcą pozbyć się Stołypina, ponieważ, ich zdaniem, jest on za mało reakcyjnym w stosunku do bezsilności Dumy. Na jego następcę upatrzono już nawet zgrzybiałego Goremykina, który w ręku reakcyi byłby narzędziem najzupełniej podatnem i czyniłby wyłącznie to tylko, coby mu kamaryla poleciła.

W takim stanie rzeczy jedynym ratunkiem dla Stołypina jest okazanie dworowi i kamaryli, że mylą się, uważając posłuszeństwo i pokorę Dumy za zupełnie bezwzględne i że trzecia Duma potrafi także przejść do opozycyi i okazać swą wolę, jeżeli się w zapędzie restauracyjnym przekroczy pewną granicę.

Aby to „ad oculos“ reakcyonistom zademonstrować, pozwolił Stołypin październikowcom na robienie przeciw niemu samemu opozycyi. Dzięki temu manewrowi, ustawa o zupełnej wolności sumienia i równouprawnieniu t. zw. „staroobrzędowców“ (raskolników), stanowiąca pierwszy krok w realizacyi obietnic rozmaitych manifestów i ukazów z czasów rewolucyi, przeszła 178 głosami październikowców, kadetów i całej lewicy przeciw 139 głosom skrajnej prawicy i umiarkowanych konserwatystów.

Ten wynik głosowania powinien, zdaniem Stołypina, przekonać reakcyonistów, że także

---

Ze współczesnej beletrystyki.

(Jan Andruszewski: „Nastroje“. Warszawa. E. Nicz i S-ka. 1909. — Jan Huskowski: „Spojrzenia“. Lwów. Księgarnia Polska. 1909. — Kornel Makuszyński: „Rzeczy wesołe“. Lwów. Księgarnia Polska. 1909. — Henryk Zbierzchowski: „Literat“. Warszawa. Gebethner i Wolf. 1909.)

Andruszewski czerpie przeważnie koncepcye do swych nowel z przyrody. Ukochał ją całą duszą artysty, subtelną na wskróś, niesłychanie uczuciową, ogromnie wrażliwą i miękką. Spostrzedz to już można było w nowelach jego, wydanych w roku 1903 p. t. „Z ziemi łez i piękna“. Wogóle w utworach Andruszewskiego pewne zjawisko w przyrodzie jest ogólnem tłem, a na niem dopiero, jak na sztafażu, rozsnuwa autor swoje głębokie uczucia, wierzenia, filozoficzne refleksye. A są one tak trafne, tak prawdziwe, że powstaje u nas przeświadczenie, iż autor bardzo często rozmawia sam na sam z duszą przyrody, że zna doskonale wszystkie jej najbardziej ukryte tajemnice, że wiadome mu są wszystkie zjawiska, momenty, drgnienia i tętna, że umiał się wkraść w jej łaski, dojść do „sanctuarium“ najświętszych skarbów i serce swe roztworzyć a poddać światłom i promieniom dziejących się tam cudów.

„Nastroje“ dzielić można na dwie części; na właściwe nastroje, to jest przepyszne malarskie obrazki, jakie tworzy artysta z zadziwiającą wiernością i plastyką, skoro podoba mu się jakieś zjawisko w naturze, n. p. „Południe“ w lecie upalnego, dusznego dnia, gdy w powietrzu rozszerzy się parna, tłocząca, leniwa ociężałość, tak, jakby zbudzona skwarem zmora snu uleciała z rozgrzanej gęstwiny konopi i maków i spowiła w letarg ziemię. „Wierzby“ w czterech porach roku, przypominające perspektywą, delikatnością rysunku i świetnym kolorytem prześliczne akwaforty Filipkiewicza, „Kuropatwy“ na tle pejzażu zimowego i „Ostatnia garść“, gdy na złotym łanie dożynanej pszenicy, w popołudniowym skwarze, w zapachu więdnących od upału traw i ziół polnych, kotłuje się duże, białe, ruchliwe półkole ludzkie, wyciągnięte nad polem, niby olbrzymie skrzydła siwego ptaka, zrywającego się do lotu.

We wszystkich tych nowelach, napisanych językiem prawdziwie poetycznym — są to raczej misterne, kunsztowne, rzeźbiarsko wycyzelowane poematy prozą — widzi się nadzwyczaj bogatą umiejętność i dar obserwacyjny Andruszewskiego. Nie ujdzie oka jego najdrobniejszy szczegół; wszystko jest wystudyowane, zbadane, przełzawione, przemyślane od cieniów, konturów i tła, do najdrobiazgowszych składowych części całego obrazu, wszystko o znamionach sumiennej a wykwintnej systematyczności, a nawet gdzieniegdzie i... pedanteryi.

Oddziaływanie i wrażenie bardzo silne, wyraziste, jaskrawe, piękne, niezatarte i nie mgliste — wszystko wychodzi na jaw pełne, wypukłe, plastyczne.

Inna część nowel wzięta jest z życia wiejskiego, którego Andruszewski jest doskonałym znawcą, z momentów poważnych, silnie działających na jego duszę, a związanych z pewnemi okolicznościami w życiu naszem, i wreszcie ze zdarzeń praktyki lekarskiej — w których to nowelach daje autor rozumny i bardzo racyonalny upust swym refleksyom i sądom nad dolą ciemnego i nieoświeconego chłopa rusińskiego.

A więc nastrojone strofy o „nowym roku“, cudny poemacik o „dzieciach“, „radości życia i błogosławieństwie jego wcielenia“, smutna, prawdziwa, o żywotnym morale opowieść o powracającym na sprzedany pijawkom wiejskim zagon, nędzarzu emigrancie, o ślepym, ziębniętym grajku, wędrującym w mroźny, grudniowy dzień ze wsi pod kościół w miasteczku, aby za parę jałmużnianych groszy módz na świętą, jezuskową wigilię jedynej swej dziecinie przynieść bułkę i słonego śledzia“. Więc śliczna, przez łzy śpiewana, łzom i bolom poświęcona: „modlitwa dzieci poznańskich“ — i w noc Zaduszek szeptane wspomnienia „duchom zmarłych w ich święto“ — a wreszcie najpiękniejsza z całego zbioru nowela „Na moje sumlinie“ — (Na moje sumienie) — będąca tragiczną i krwawą kartą z ciężkiego i mozolnego życia lekarza epidemicznego.

* * *

Z cyklem nowel „Spojrzenia“ wstąpił p. Huskowski pierwszy raz w dziedzinę beletrystyki. Przed dwoma bowiem laty wydał on tom poezyj „Po drodze“, które niemałego huczku i rozgardyaszu w sferach literackich i krytycznych narobiły. Pytano zewsząd, czyżby zwrot w liryce polskiej; czyżby wschodziły nowe jutrznie, roztwierały się nowe widnokręgi, wybiły na wierzch nowe źródliska i uderzyły nowe tętna? Tego nie można powiedzieć. Tematy poezyj Huskowskiego nie były u nas nowemi; wystarczy wymienić Staffa, Miryama, Perzyńskiego, Mirandollę, poniekąd Biedera, Brzozowskiego i i. Życie przyciemne, trzęsawiska, zgnilizny i błota, ohydy i blanszu, „fleurs du mal“, wykwitające na moczarach i bagnach rozpusty, dziewczyny upadłe, alfonsi, kabotyny i filistrzy, bankruci duchowi i złodziele myśli, cały ten kalejdoskop grzechu, kłamstwa, rozkładającej się gnilizny serc i dusz miał swoich piewców; nie było to jednak może tak skondensowanem i z cichym spokojem filozoficznym przestudyowanem i na światło podanem, jak to zrobił Huskowski. W tem jego zasługa.

Ale już ta pewnego rodzaju konsternacya wśród cyganeryi artystycznej, jaka powstała po wydaniu poezyj Huskowskiego, to zdziwienie, polemiki, nagonki, ataki, no i... wyczerpanie nakładu w ciągu roku... świadczą, że na arenę literacką wstępuje ktoś nowy, wprawdzie „homo novus“, lecz z taką pewnością siebie, tak rozpychający sobie „rzędy dusz“, sam, bo sam, lecz na przekór, wbrew wszystkiemu, byle silnie, byle walić a iść i iść naprzód! że mimowoli szacunek czuje się dla tego młodego artysty, który taki zapał i moc w sobie czuje.

A cóż „Spojrzenia“? Tensam w nich żywioł i to samo ogólne tło, co i w poezyach. Więc znów godna podziwu konsekwencya. Spogląda w nich autor swemi zimnemi, jak stal, twardemi źrenicami ogromnie głęboko, aż do trzewiów życia, i ogromnie szeroko, bo aż poza krainy i światy jasności, słońca, barw i płomieni, a zatapia swą sondę krytyczną w otchłanie ciemna, pełne uroku, szarzyzny, bolu, cierpienia i nędzy ogólnej, w których jednak on widzi wielkie prawdy i głębokie tajemnice.

Każda kartka, każdy wiersz autora mówi rozgłośnie: „precz z szablonem, precz z naśladownictwem, precz ze wzorami — potępić wszelką zdawkowość, mazgajowatość, lalkowość, wyrzucić jałową, bezkorzystną formalistykę, regułkowość — a chwytać życie „in flagranti“ uczynków złych, czy dobrych — wydobywać na wierzch wszelkie kłamstwo, brud, ohydę, grzech, każdą zbrodnię roztrząsnąć, bezlitośnie, bez uczuć, bez sentymentu! Przedewszystkiem precz z sentymentem!

Huskowski jest głównie filozofem-obserwującym i naodwrót obserwatorem-filozofującym. — Lecz bada, szpera, krytykuje, analizuje on spokojnie, na zimno, bez nerwów, bez uniesień, zwolna i nie spiesząc się. Każdy ruch, jaki odbywa jego myśl, ma piętno systematyczności surowej; każde uplastycznienie tej myśli przeszło sumienną krytykę i filtr bezlitosnej analizy. Nic nie mówi na wiatr, nic nie nęci go, co jest płytkiem, poziomem, łatwem, pięknem, ale pustem. Ma on pęd i rozmach szeroki; mierzy zamiar ponad siły. Jeżeli jął się jakiego tematu, to nie jest on zwykłem zjawiskiem, lecz zjawisko to wydarł autor z głębokich przepaści życia. Koncepcyi swego utworu nie rozpościera w nieskończoność, nie rozwałkowuje, nie przeplata płaskiemi i nic nie znaczącego dla jej ogólnej wartości epizodami; pęd jego pióra ma podobieństwo rzutu dyskiem, błysku błyskawicy, ostrza sztyletu; rzecz jest krótka, jędrna, zwarta.

W tem jego rzetelny talent. A forma? Huskowski powiedział sobie: — forma przyjdzie później. Na razie piszę to, co czuję, chcę dać mnóstwo myśli, chcę je skupić, ogniskować, bogacić się niemi i dać treść. I wielka w tem racya.

To są ogólne znamiona talentu twórczego autora.

W „Spojrzeniach“, niech nikt nie szuka ckliwych opowiadań erotycznych, niech nikt nie spodziewa się, że znajdzie tam zwykłe belletrystyczne pomysły — ale znajdzie za to myśli cały wulkan, filozoficzny spokój i rezygnacyę, surową ironię, gniew i wściekłość na wszelki brud miejscami cynizm usprawiedliwiony i przedewszystkiem „auream mediocritatem“. — Kto pożąda silnego nastroju, nowych problemów i źródlisk, świeżych, jak wiosenne kwiaty myśli — voilà!

* * *

Na wręcz przeciwnym biegunie w współczesnej beletrystycznej twórczości, stoi Kornel Makuszyński. Jego „Rzeczy wesołe“ są pierwszą w tym kierunku książką. Znaliśmy go bowiem dotąd, jako zdolnego dziennikarza, wytwornego, utalentowanego poetę i wreszcie jako zręcznego, doskonale na wzorach francuskich wykształconego feljetonistę i esaistę, mieszka bowiem obecnie w Paryżu — pisuje ztamtąd barwne feljetony. Swieży dowód swych szerszych aspiracyj dał w niniejszej książce. Jest w niej dwanaście satyrycznych nowel, wszystkie na podkładzie erotycznym. Walor ich nie zawsze równy. Niektóre, jak „Anioł“, „Twórcy“, „Ludzie tragiczni“ i przedewszystkiem „Frazes“ są napisane z rzeczywistym talentem. Obserwacyj w nich bardzo wiele, porównań mnóstwo, dowcipu szczerego i wykwintnego, a dystyngowanego jeszcze więcej. Nie ma w nich tego przeładowania płaskiemi, kawiarniano-knajpiarskiemi „witzami“, ciężkiemi, jak piwo bawarskie, mdłemi, sztucznemi i zwiędłemi, jak stara, przekwitła kokota, a których pełno jest w dalszych nowelach.

Makuszyńskiego unosi temperament; nie często udaje mu się okiełznać rozbujałą swą fantazyę i pęd, nie zawsze umie położyć granicę między prawdziwym smakiem i dystynkcyą, a drastycznem, grubijańskiem i gminnem porównaniem, obrazem czy tłem. Sposobów twórczych ma mnóstwo, tematów jeszcze więcej i najchętniej jednak bierze koncepcye erotyczne, które mimo, iż niektóre są wprost za realistyczne, zawsze są doskonale opracowane. Najle-

i z trzecią Dumą żartować nie wolno, że nie da się ona użyć jako powolne narzędzie dla wszelkiego rządu i że tylko on, Stołypin, może z nią zgodnie pracować. Wynik głosowania w komisyi Dumy nad projektem usunięcia z Rady państwa Polaków, jako przedstawicieli t. zw. „kraju zachodniego“, był drugim atutem Stołypina w tej grze w a u t o o p o z y c y ę. Komisya, jak wiadomo, odrzuciła wniosek przedłużenia mandatów tych członków Rady państwa na rok jeden i zażądała przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie istniejącej ordynacyi wyborczej.

Oba te głosowania mają na celu odstraszenie kamaryli od zbyt energicznego cofania się wstecz i przekonania jej, że Duma dotąd posłuszna i do usług gotowa, stanie się nieprzejednanie opozycyjną w chwili, kiedy restauracyjne zamiary sfer rządzących przejdą ze sfery pragnień w dziedzinę realnych prób około ich urzeczywistnienia. Dalsze prowokowanie Dumy przez reakcyonistów mogłoby doprowadzić do konfliktu tak ostrego, że okazałoby się koniecznem rozwiązanie Dumy, a może nawet oktrojowanie nowej ordynacyi wyborczej... Ponieważ zaś eksperyment taki, już chociażby ze względu na zagraniczne targi pieniężne, musiałby być bardzo niepożądanym, przeto lepiej nie wywoływać wilka z lasu i zadowalniać się raczej nacyonalizmem i usłużnością trzeciej Dumy, okupywanemi małemi ustępstwami w dziedzinie swobód politycznych, niż dążyć wszystkiemi siłami do restauracyi, która i tak na długo utrzymaćby się nie dała.

O tem wszystkiem chce obecnie Stołypin przekonać dwór i kamarylę. Czy mu się to uda, trudno przewidzieć. Potrzeba jednak stwierdzić fakt, iż w tej chwili konstytucya rosyjska spoczywa wyłącznie na barkach Stołypina, z którym razem pada i stoi. Jak marnym musi być los takiej konstytucyi, której obrońcą jest Stołypin, łatwo się domyśleć, ale z drugiej strony potrzeba przyznać, że los ten nie jest jeszcze najgorszym, dopóki Stołypin opiera się skutecznie nieustannym intrygom zwolenników zupełnego zaniechania komedyi parlamentaryzmu i jawnego powrotu do zasady świętego knuta i wszechmocnej łapówki. Stan rzeczy bowiem w Rosyi jest istotnie tak zły, że na ponurem tle powszechnego rozkładu, demoralizacyi i chamstwa, stupajka prostolinijny i w swoim rodzaju uczciwy, jak Stołypin, jest jedyną nadzieją lepszej, chociaż bardzo odległej przyszłości.

Z ruchu wyborczego.

Z S a m b o r a piszą do lwowskiego „Wieku Nowego“ pod datą 7 b. m.:

Dopiero od trzech dni wszczął się u nas silniejszy ruch wyborczy. W ubiegłą środę ukonstytuował się komitet wyborczy, złożony z 50 osób, wybrawszy przewodniczącym burmistrza dra Steuermana, oraz komitet wykonawczy. Wedle składu pełnego i wykonawczego komitetu, przeważę stanowczą ma partya magistracka, którą w ten sposób scharakteryzować można, że nie jest narodowo-demokratyczna i że jest stanowczo przeciwna kandydaturze przedmieszczanina Ziemniaka.

Komitet wyborczy przyjął do wiadomości trzy zgłoszone kandydatury: dra Adama D o b o s z y ń s k i e g o, adwokata z Krakowa, który był już raz posłem samborskim, mianowicie z kuryi powszechnego głosowania kadencyi poprzedniej. Kandydatura jego uchodzi do pewnego stopnia za miejscową, ponieważ Sambor jest jego miejscem rodzinnem. Postawiony jest przez polskie stronnictwo demokratyczne, które acz w Samborze nie zorganizowane, na co powszechnie narzekają, ma tutaj wśród inteligencyi najwięcej zwolenników.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne ogłosiło z początku swoim kandydatem dr Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prezesa stronnictwa, gdy tenże jednak kandydatury nie przyjął, wysunęło posła sejmowego i prezesa rudeckiej Rady powiatowej, hr. Aleksandra Skarbka i popiera go ze wszystkich sił. Co kilka dni przyjeżdża któryś z przywódców stronnictwa i wtedy zbiera się cały korpus endecki, liczący kilkudziesięciu członków, oraz kilko z młodzieży uniwersyteckiej, tworzących komitet agitacyjny. Na czele tutejszej organizacyi endeckiej stoi dr Winogrodzki, główną jednak siłą jest zastępca prokuratora, p. Czesław Wójcicki, prezes samborskiej szkoły ludowej. Partya jest bardzo ruchliwa, ale ma tę słabą stronę, że na ich zebrania przychodzą zawsze jedni i ci sami. Wskutek tego są oni wprawdzie bardzo zespoleni, ale z punktu widzenia wyborów nieliczni i bynajmniej siły większej nie przedstawiają. Trzecim kandydatem jest p. Ziemniak, właściciel gruntu na przedmieściu, członek Rady miejskiej. Staje on, jako kandydat stronnictwa ludowego, ale więcej stronnictwo do niego się przyznaje, aniżeli on do stronnictwa, które tutaj żadnego wpływu nie ma.

Komitet przedwyborczy powziął uchwałę, że dla każdego kandydata mają się odbywać oddzielne zgromadzenia. W niedzielę odbyły się trzy takie zgromadzenia; dwa, zwołane przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, trzecie przez p. Ziemniaka.

„Narodowi“ zaprosili przedmieszczan do sali „Sokoła“ na godzinę 12 w południe, obwieściwszy, że przyjadą na to zgromadzenie profesor dr Grabski i poseł ks. Kopyciński. To zgromadzenie nie udało się aranżerom, bo z przedmieszczan przybyło zaledwie kilkudziesięciu, a jest ich przecież około 1300. Okazało się, że hr. Skarbek na przedmieszczan liczyć nie może. Jego wyznanie wiary nie sprawiło wrażenia.

Równocześnie odbył zgromadzenie swoje p. Ziemniak w hotelu Narodowym, ale także z bardzo małem powodzeniem. Przybyli przeważnie socyaliści i dyskusya ograniczyła się do kwestyi ubezpieczenia na starość. P. kandydat przyrzekł popierać ubezpieczenie robotników, a tylko co do ubezpieczenia właścicieli gospodarstw wiejskich, poczynił pewne zastrzeżenia. — Audytoryum tem się zadowoliło.

Prawdziwą porażką dla stronnictwa demokratyczno-narodowego było zgromadzenie, które specyalnie dla żydów do sali „Sokoła“ na godzinę 4 po południu zwołali. Na zaproszeniach wypisali, że pierwsze przemówienie będzie miał br. Battaglia, drugie poseł dr Gold, burmistrz m. Złoczowa, poczem hr. Skarbek swoje „credo“ polityczne wygłosi. Tymczasem żydzi, zebrawszy się dnia poprzedniego, oświadczyli się przeciw kandydaturze hr. Skarbka i uchwalili nie pójść wcale na to zgromadzenie, a na swoje zgromadzenie, które ma się odbyć w sobotę, zaprosić innych kandydatów, ale nie hrabiego Skarbka, i do tej akcyi przeciw niemu wciągnąć także żydów gródeckich.

Co więcej, o godz. 4 w niedzielę zebrał się wielki tłum żydowski przed „Sokołem“ i żydów, idących na zgromadzenie, wyśmiewali. Dr Gold, dla którego przygotowana była osobna „owacya“, wcale nie przybył. Na sali zjawiło się kilkunastu żydów i do nich przemówił hr. Skarbek i br. Battaglia.

Po tych nieudałych zgromadzeniach endeckich mówiono w mieście powszechnie, że kandydatura hr. Skarbka nie ma szans w Samborze i że nie poprawią się jego widoki, nawet gdyby w Gródku otrzymał poważniejszą pomoc.

Jak słychać, odbył w Gródku dotychczas tylko p. Ziemniak zgromadzenie, ale powodzenia nie miał. Mieszczanie gródeccy mieli się go na tem zgromadzeniu zapytać, czy umie po niemiecku. Ta kwestya jest dla p. Ziemniaka zabójczą, bo miasto nasze, ani Gródek Jagielloński nie będą chciały mieć posłem człowieka, który już z powodu nieznajomości języka, musiałby w parlamencie być niemym — a również pod każdym innym względem nie jest siłą odpowiednią na arenę parlamentarną.

Trzeci kandydat, dr Adam D o b o s z y ń s k i ma w bieżącym tygodniu odbyć trzy zgromadzenia. Rusini zamierzają postawić „Zählkandydata“ w osobie radcy wyższego sądu krajowego, p. Alojzego Dobrzańskiego, jeżeli tenże na taką rolę się zgodzi. Socyaliści mieli zamiar postawić także swego Zählkandydata, ale podobno odstąpili od tego, gdyż wolą swoimi głosami efektywnie zaważyć.

Miejskie realne gimnazyum żeńskie w Krakowie.

Z dwoma bardzo ważnemi w wykształceniu kobiecem przedłożeniami, występuje sekcya szkolna na dzisiejszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej. Pierwsze z nich zawiera projekt otwarcia, w miejsce dotychczasowej sześcioklasowej szkoły wydziałowej św. Scholastyki, już z początkiem najbliższego roku szkolnego, pierwszej klasy r e a l n e g o g i m n a z y u m ż e ń s k i e g o, które uzyskać ma charakter szkoły p u b l i c z n e j, a utrzymane będzie kosztem gminy. Przedłożenie drugie określa dokładnie plan wprowadzenia do najwyższych klas szkół wydziałowych żeńskich praktycznej n a u k i g o s p o d a r s t w a w k u c h n i s z k o l n e j. — Dwa odmiennego na pierwszy rzut oka plany, dopełniają się przecież nawzajem i uwzględniają dwa kierunki wychowania i wykształcenia kobiecego, których brak przykro odczuwały szersze sfery rodzicielskie naszego miasta.

Silny napływ uczenic do seminaryum nauczycielskich i gimnazyów prywatnych, odkrywał istotną potrzebę ułatwienia średniego wykształcenia kobiecego, zaniedbywanego dotąd brutalną wprost bezwzględnością przez państwową administracyę szkolną. Nie zapoznając odmiennego charakteru i zadania szkoły żeńskiej od szkoły męskiej, starała się sekcya szkolna uwzględnić w możliwie najszerszej mierze plany rządowych gimnazyów realnych, wypracowane już obecnie przez Radę szkolną i przedłożone ministerstwu oświaty do zatwierdzenia. Sekcya szkolna krakowskiej Rady miejskiej pragnęła bowiem stworzyć przedewszystkiem średnią szkołę żeńską, odmienną od gimnazyum humanistycznego, lecz mogącą zyskać prawo publiczności, i temsamem dającą absolwentkom swoim t e s a m e u p r a w n i e n i a, j a k i e o t r z y m u j ą a b s o l w e n c i p u b l i c z n y c h g i m n a z y ó w r e a l n y c h.

Co do p l a n u n a u k o w e g o, krakowskie gimnazyum realne ż e ń s k i e różni się, podobnie jak powstać mające m ę s k i e gimnazyum realne, stosownie do projektu rządowego, tem od gimnazyum klasycznego, że z nauki obowiązkowej u s u w a z u p e ł n i e j ę z y k g r e c k i. Natomiast jako przedmiaty n a d o b o w i ą z k o w e, począwszy od klasy 5-tej, wprowadza j ę z y k f r a n c u s k i i a n g i e l s k i.

Nauka trwa lat 8. Język ł a c i ń s k i wypełnia 40 godzin tygodniowo (po 6 w klasie 1 i 2, po 5 godzin w klasach 3, 4 i 7, po 4 w klasie 6 i 8). Plan nauki tego języka zadowalnia się tutaj liczbą godzin o 6 mniejszą, od planu rządowego.

Na język p o l s k i przeznaczono w krakowskiem gimnazyum realnem żeńskiem 28 godzin tygodniowo (po 4 godziny w klasach od 1 do 3, po 3 godziny od 4 do 7 i w 8 klasie godzin 4). Jedna godzina języka polskiego w klasie 1 i 2 przeznaczona ma być na opowiadania z historyi p o l s k i e j, która osobnym, o b o w i ą z k o w y m przedmiotem nauki szkolnej ma być w klasie 3 (tygodniowo 3 godziny nauki).

Na język n i e m i e c k i przeznaczono w szkole krakowskiej godzin 30 tygodniowo, o 3 mniej, niż w planie Rady szkolnej (po 5 godzin w klasach 1 do 3, po 3 godziny w klasach dalszych).

Na naukę g e o g r a f i i przeznaczono 11 godzin tygodniowo, taksamo, jak w planie Rady szkolnej. Tylko rozkład nauki tego przedmiotu o tyle jest tutaj odmienny, że w klasach od 1 do 5-tej przeznaczono po 2 godziny, a potem dopiero w klasie 8 j e d n ę godzinę na naukę tego przedmiotu, podczas gdy Rada szkolna dzieli ją na lat 7, z czego na klasy 5, 6 i 7 przypada po jednej godzinie.

Nauki p r z y r o d n i c z e wyczerpać się mają w szkole krakowskiej w 14 godzinach tygodniowo, o 2 więcej, niż w zakładach męskich. (Po 2 godziny w klasach 1 i 2, i od 4 do 8). W klasie 7 przez cały rok przeznaczono 2 godziny tygodniowo na somatologię, biologię i hygienę.

W f i z y c e wymiar godzin mniejszy jest o 1 od planu Rady szkolnej (11 wobec 12), usuwa jednak dwustopniowość tej nauki. (Po 2 godziny tygodniowo w klasach 4, 5 i 7, po 3 w 6 i 8 klasie).

Nauki c h e m i i uczyć się ma po 2 godziny tygodniowo w klasach 6 i 7, p r o p e d e u t y k i f i l o z o f i i (stosownie do planu rządowego) 3 godziny tyg. w klasie 8, nauki r e l i g i i po 2 godziny tyg. we wszystkich klasach.

Wreszcie na r y s u n k i w o l n o r ę c z n e przeznaczono w klasach 6 i 7 po 2 godziny tygodniowo, na naukę g e o m e t r y i w y k r e ś l n e j po 2 godziny w klasach od 1 do 5.

L i c z b a g o d z i n nauki obowiązkowej wynosi po 26 tygodniowo od klasy 1 do 4, po 27 od 4 do 8.

Nowością co do treści ma być, poza temi godzinami, 30 godzin tygodniowo przeznaczonych na ć w i c z e n i a f i z y c z n e, po 4 od klasy 1 do 6, po 3 w najwyższych dwóch klasach. Mają to być, o ile możności, z a b a w y na wolnem powietrzu, w zimie ś l i z g a w k a. Referat sekcyi szkolnej zwraca bardzo słusznie uwagę na brak swobody w ćwiczeniach fizycznych u dziewcząt i wyraża nadzieję, że Rada miejska w parku Jordana wyznaczy osobne miejsce na zabawy dla starszych uczenic.

Wreszcie oprócz tego przeznacza plan żeńskiej szkoły gimnazyalno-realnej 21 godzin na n a u k ę g o s p o d a r s t w a d o m o w e g o (po 2 godziny tygodniowo od klasy 1 do 5, 3 w kl. 6, po 4 w dwóch najwyższych). W czterech klasach najniższych ćwiczyć się mają uczenice w szyciu białem, z uwzględnieniem potrzeb domu, w klasach 5 i 6 nauczać się ma krawieczyzny, wreszcie dwie klasy najwyższe pracować mają po 4 godziny tygodniowo w k u c h n i s z k o l n e j.

Jak już wspomnieliśmy, z przyszłym rokiem szkolnym, otwartą ma być pierwsza, najniższa klasa nowej szkoły, w każdym następnym roku otwierać się będzie jedną klasę wyższą. W miarę tego z w i j a ć s i ę b ę d z i e r ó w n o r z ę d n e k l a s y 6-k l a s o w e j s z k o ł y ż e ń s k i e j ś w. S c h o l a s t y k i, z zachowaniem jednak dotychczasowych kursów handlowych i kursów robót kobiecych.

O p ł a t a s z k o l n a wynosić będzie 10 kor. miesięcznie. Referent przypuszcza, że do utrzymania tej szkoły przyczyni się wyższemi subwencyami rząd i kraj, — resztę wydatków ponosić będzie musiała gmina, dopóki rząd nie przejmie szkoły na etat państwowy.

Plan tej pierwszej, realno-gimnazyalnej szkoły żeńskiej w kraju, ma niezaprzeczenie zalet wiele; najważniejszą z nich jest, że wyzwala się z szablonu zakładów męskich tego rodzaju, w możliwej mierze uwzględniając potrzeby wykształcenia i wychowania kobiecego.

Referentem sekcyi szkolnej, która sprawie tej poświęciła wiele czasu i trudu, jest r. m. prof. Wasung. Drukiem ogłoszone sprawozdanie jego daje jasny obraz zadania, jakie średnia szkoła żeńska wogóle spełnić powinna, a jakie wyznaczono proponowanej szkole, ze względu na plan równorzędnych zakładów państwowych. Referat prof. Wasunga jest owocem głębszych studyów i żmudnego opracowania, połączonych z zasadową znajomością szkolnictwa średniego i jego potrzeb. Wreszcie dodać winniśmy, że w pracach i obradach sekcyi szkolnej, której przewodniczył dr E. Bandrowski, chętny wziął udział miejski okręgowy inspektor szkolny p. D o b r z a ń s k i.

Sekcya szkolna wystąpić więc ma dzisiaj przed krakowską Radą miejską z postulatem edukacyjnym, sięgającym poza granice dotychczasowego szkolnictwa miejskiego. Miasto Kraków nie może dłużej czekać, aż rząd z własnej inicyatywy spełni ciążący na nim obowiązek i dla kobiecego świata otworzy podwoje szkoły średniej. Gmina krakowska musi zdobyć się na ofiarność dla edukacyi kobiecej i lepsze od rządu okazać zrozumienie dla kulturalnych potrzeb, które duch czasu i postęp ze sobą niesie.

Dar Grunwaldzki.

Do administracyi „N. Reformy“ wpłynęły następujące kwoty:

Zebrane przy uroczystości domowej u pp. R. J. 23 K; komisya zabawowa „Sokoła“ w Tarnowie zebrane między sobą 3 K 54 h., Vb klasa II gimnazyum w Rzeszowie 28 K.

Z J a w o r z n a otrzymujemy następujące pismo: Walne zgromadzenie „Ogniska“ naucz. w Jaworznie zobowiązuje się wypłacić na szkoły kresowe kwotę 100 K (sto koron) płatnych w przeciągu 5 lat po 20 K rocznie, od dnia 1 lipca 1909 r. do dnia 1 lipca 1913 r.

Pierwszą ratę, t. j. 20 K przesyłamy. Za wydział: Stanisław Kolman. Władysław Bernard.

Z N o w e g o T a r g u: Grono profesorów c. k. gimnazyum w Nowym Targu (5 klas) zobowiązało się złożyć na Dar Grunwaldzki do rąk Zarządu Głów. T. S. L. kwotę siedmset K (700 kor.) bez zastrzeżeń po pięciu latach. Deklaracyę wysłano do Zarządu Głów. T. S. L.

Z a r z ą d G ł ó w n y T. S. L. otrzymał następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki:

Za łaskawem pośrednictwem WP. Jana Armółowicza, naczelnika filii Banku krajowego w Krakowie, ofiarodawca pragnący nie być wymienionym, złożył na Dar Grunwaldzki 1000 koron gotówką do kasy zarządu głównego dnia 3 b. m.

WP. Antoni Żółkiewski, inżynier w Suchej złożył 50 koron.

WP. Bolesław Orzechowicz z Kalnikowa przeznacza na potrzeby szkół ludowych, zagrożonych germanizacyą 3000 koron, w dwunastu ratach po 250 koron. Na pokrycie pierwszej raty załącza 250 kor.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej na przedmieściu Garbarze w Przemyślu składa pierwszą ratę 25 koron.

Personal urzędu podatkowego w Bukowsku zobowiązuje się bez zastrzeżeń złożyć w ciągu dwóch lat, do rąk T. S. L. w Krakowie, tytułem Daru Grunwaldzkiego kwotę 100 koron: St. Rodkiewicz, zarządca podatk., J. Durbakiewicz, Fr. Waligóra, E. Chandler, St. Nowotarski, J. Hnat, J. Fedak, A. Słowik.

Urzędnicy i funkcyonaryusze c. k. Sądu powiatowego w Bochni zobowiązują się składać na Dar Grunwaldzki począwszy od 1 czerwca 1909 r., co miesiąc wyszczególnione poniżej składki i lokować je na książeczkę miejskiej Kasy oszcz. w Bochni do rozporządzenia zarządu T. S. L., gdy lokacya ta dojdzie przynajmniej do 500 koron, a zobowiązanie to składają bezwarunkowo, czy ogólne składki na ten cel zbierane osiągną sumę miliona koron: dr K. Biegański 2 kor., H. Jasiński 2 kor., dr A. Jura 2 kor., M. Różański 2 kor., K. Kostka 2 kor., A. Matusiński 2 kor., Fr. Rachwałd 70 hal., St. Dańkowski 50 hal., A. Golas 50 hal., F. Rozenberg 50 hal., M. Rothe 50 hal., J. Szewc 50 hal., J. Kuzdrzał 50 hal., M. Szeliga 50 hal., J. Nossek 25 hal., J. Ogarek 25 hal., A. Kala 20 hal., J. Palczewski 50 hal., J. Myksa 50 hal., Wł. Karaim 50 hal., A. Barański 50 hal., Wł. Wach 50 hal., M. Piórko 50 hal., M. Dzielski 50 hal.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego w Krakowie zobowiązało się złożyć na Dar Grunwaldzki 600 koron, w pięciu latach, w czerwcu każdego roku po 120 kor. Dyrektorka Joanna Pogonowska.

Hr. Władysław Z a m o y s k i z Zakopanego p r z e z n a c z y ł n a D a r G r u n w a l d z k i k w o t ę 16.000 koron, pochodzącą ze sprzedaży willi „Mielohówka“ w Zakopanem, zakupionej na dom wycieczkowy imienia Alfreda Szczepańskiego. Z kwoty tej 1000 koron przesłał hr. Zamoyski gotówką; reszta ma być wypłacona przez nabywców w myśl zawartej umowy najpójniej w przeciągu półtora roku.

Do dnia dzisiejszego subskrybowano ogółem na Dar Grunwaldzki kwotę 423.684 kor. 89 hal.

Z obcych teatrów.

(Dwie senzacye teatralne. — „Turlupineide“ Simoniego. — Konflikt Shawa z cenzurą. — Nowa jego sztuka).

Rzym bawi się i śmieje w teatrze „Constanzi“, a echo tego śmiechu i rzęsistych oklasków przedarło się przez Alpy i odezwało w prasie sąsiedniej. Sztuka, ciesząca się takiem powodzeniem, ma tytuł dosyć niezwykły: „Turlupineide“, a napisał ją znany dziennikarz R e n a t o S i m o n i, zbierając laury i tantyemy na złość zawodowym autorom scenicznym. Takiem powodzeniem nie cieszyła się nawet żadna sztuka wielkiego Gabryla d'Annunzio, chyba tylko „La Nave“. Utwór Simoniego dostał tytuł swój od Turlupina, wielkiego komika, który w XVII. wieku zabawiał cały Paryż wybornemi karykaturami współczesnych osobistości.

„Turlupineide“ — jak twierdzą nawet korespondenci pism zagranicznych, a więc ludzie bezstronni — ma takie powodzenie, jak niegdyś komedya Plauta, albo późniejsze, pełne zjadliwości dyalogi Pasquina i Morforia. Sądząc z licznych sprawozdań, sztuka Simoniego jest rodzajem scenicznej „revue“, na wzór paryski, ale ma takie zacięcie satyryczne, taką „vis comica“, że skutek musi być niezawodny. Na scenie zjawiają się politycy, literaci, artyści ku uciesze rozbawionej publiczności, która wywołuje nietylko autora, nietylko aktorów, ale nawet dekoratora Caramba

Ale mówmy o sztuce. Zasłona podnosi się. Widzimy galeryę postaci wykutych z marmuru, a pośród nich kopię nieszczęsnego pomnika Leonarda da Vinci na placu Scala w Medyolanie. Ale na podstawie pomnika stoi nie Leonardo, lecz nadczłowieczy, niedościgniony... Gabriele d'Annuzio. U stóp jego zamiast uczniów nieśmiertelnego cinquecentysty stoją: Dante, Petrarca, Ariosto i Tasso. Marmurowe postacie to Guido Bacceli w czerwonej todze, spadkobierca wielkorzymskiej pozy; Giuseppe Marcora, prezydent Izby deputowanych; Eusapia Palladino znane, w Warszawie medium hipnotyczne; Luigi Lurratti ze swoją wspaniałą brodą proroka; Ernesto Nathan, burmistrz miasta Rzymu; Turati, wybitny socyalista; ksiądz Romolo Murri, deputowany, a wreszcie Felice Santini, przepadły przy ostatnich wyborach deputowany.

Tecoppa, kustosz tej niezwykłej galeryi, sprzedaje owe posągi amerykańskim milionerom. Ale nagle kamienny Annunzio przemawia przeciwko tej sprzedaży, a przemawia swoim, znakomicie podrobionym i skarykaturowanym językiem. Eusapia Palladino tchnęła życie we wszystkie posągi, któr nie chcą iść do Ameryki, lecz oświadczają, że so

---

piej do gustu przypada mu satyra, ironia i szyderstwo. Drwi niemiłosiernie z wszelkiej głupoty, tchórzostwa, fałszywej pruderyi, biczem bezlitośnej, druzgocącej (czasami tylko na papierze) satyry, smaga owe kobiety, co pod płaszczykiem cnoty niewieściej i wierności małżeńskiej uprawiają wiarołomstwo i cudzołóstwo; rózgami cynicznego, bezczelnego śmiechu, ćwiczy niedołęgów, kołtunów, mazgajów, pajaców życiowych, mężczyzn, każe się wieszać i strzelać poetom grafomanom, bankrutom politycznym i filozofom bez systemów, a nawet co więcej — czasem sprzeniewierza się etyce i moralności i każe zapoznawać wszelkie dobro, cnotę, sumienie, honor, pływać na szczęście i zdrowy rozum filistrów, jeżeli one stoją na drodze do osiągnięcia największego „maximum“ rozkoszy i użycia na drodze żywota, jeżeliby wskutek ich wpływu nie mógł człowiek powiedzieć: „non omnis moriar“... bo wypiłem do dna czarę najrozkoszniejszego trunku życia!...

Nierówności i nielogiczności jest dużo w tej książce, nie mniej jednak jest ona płodem wielkiego talentu, który ma wszelkie dane ku temu, by kiedyś przysporzył naszej literaturze prawdziwe dzieła sztuki pisarskiej.

Drobnemi może, lecz dla artystycznej wartości książki wielkiego znaczenia w złym, rozumie się rodzaju, usterkami, są owe porównania, częstokroć tak fatalne, nieprzyzwoite i grube, że psują cały, piękny zresztą nastrój utworu. Oto kilka z nich lżejszych: „posuwał się jak pluskwa po kołnierzu“ — „jest tego tak, jak dłubania w nosie siedm sposobów“ — „święta Cecylia, dyplomowana nauczycielka chórów anielskich“ — „kobieta, która ma kochanka, idzie ulicą, a duma podnosi jej suknię na piersiach, jak wiatr płótno na dachu bulwarowej mleczarni“ — itd. itd. Nie przyczynia się to do malowniczości i dowcipu, a jest mocno nieprzyjemne, stęchłe i nieświeże.

* * *

W „Literacie“ zawiódł nas nieco autor „Malarzy“. Wprawdzie jest to ósma już książka w dorobku literackim Zbierzchowskiego, mimo to jednak nie zdradza kroku naprzód. A przecież jakże łatwo dla artysty tej miary i talentu, co Zbierzchowski, było z tematu ze świata i środowiska, wśród którego sam żyje i wciąż się obraca, stworzyć rzecz doskonałą! Już sam problem nie jest wcale oryginalnym. Jest nim zagadnienie, co się dzieje w ognisku małżeńskiem, skoro żona złamie wiarę mężowi, a mąż jej przebaczy wiarołomstwo? Podczas gdy zwykle u autorów małżeństwo wskutek tego tragicznego epizodu nie mogąc żyć dłażej ze sobą, rozchodzi się, u Zbierzchowskiego literat Porecki i jego żona Nela kochają się dalej, a później jak „Deus ex machina“ świta im w duszach myśl o samobójstwie, które też popełniają. I otóż w tem główna nielogiczność. — Drugą słabą stroną tej powieści Zbierzchowskiego jest sam sztafaż, samo tło, to środowisko, na jakiem powstają wypadki opisane. Ma być niem świat literacki, cała młoda literatura, całe życie tej najciekawszej do obserwacyi garści ludzi, jaką jest cyganerya artystów. Z tego niema nic; kilka bezświetlnych epizodów, odrobina obserwacyi, nieco literackich „szlagwortów“, a zresztą życie, stosunki, atmosfera, pragnienia, aspiracye, cała ta bajecznie kolorowa mozajka scen z życia cyganeryi artystycznej, pozostały niewykorzystanemi. Znać w tem jednak tylko brak studyów. Stąd wynikły rozliczne błędy, zapoznawanie prawdy życia, niekonsekwencye w obserwacyach.

Jest w tej książce język bardzo piękny, giętki, błyskotliwy i obrazowy, opisy przyrody i pejzaży neapolitańskich ogromnie poetyczne — to jednak nie ratuje jej wartości.

Adam Dobrowolski.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

18 (Ciąg dalszy.)

— Koło się u armaty złamało, przewróciła się, zakładają zapasowe — meldował.

— Jeżeli dla każdego złamanego koła będziemy stawali, to nigdy nie dojedziemy; armatę zostawić, dać jej pluton eskorty. — Naprzód marsz! — rozkazał niecierpliwie pułkownik.

Nareszcie w dali zamajaczyły jakieś budynki.

— To pewno Pulandjan — rzekł półgłosem dowódca pułku, powinniśmy byli tam dojść przed czterema godzinami; jedź pan — zwrócił się do adjutanta — i rozpytaj się o Chińczyków, jak się wieś nazywa.

Wieść o zbliżaniu się do celu ożywiła szeregi. Żołnierze przyspieszyli kroku, spoglądając raz po raz na nie ciemniejące fanzy. Furmani ze zdwojoną energią okładali batami konie, osły i muły, zaprzężone pêle-mêle do ciężko naładowanych wozów, grzęznących co chwila w głębokich dołach, ukrytych pod warstwą błota.

Wieczór nadchodził. Od ziemi powstawał szary zmrok, gęstniał, wsiąkał w szeregi, tulił je w swym wilgotnym ucisku.

U wjazdu do wsi czekał adjutant.

— Panie pułkowniku, nie mogłem się dowiedzieć, jak się wieś nazywa; niema tu żywej duszy.

— Miłe położenie — mruknął pułkownik zatrzymując konia, — a czy nie widać gdzie w pobliżu naszych?

— Nie, ale musieli tędy niedawno przechodzić; na rozstajnej drodze leży koń zdechły kuty na nasze podkowy, a nieco dalej stary but żołnierski i próżna puszka od konserwów.

— No trudno, noc się zbliża, ludzie upadają na nosy ze zmęczenia, dalej po omacku nie pójdę; panowie, wysłać liniowych dla zajęcia biwaku. Tu zanocujemy.

W kwandrans później zaroiło się wzgórze od żołnierzy. Formowali naprędce czworoboki, ustawiali karabiny w kozły, szykowali namioty, rozbiegli się w poszukiwaniu opału; zamarła wieś ożyła na chwilę; krótkie komendy, nawoływania, stuk toporów, rżenie koni napełniły ją powodzią dźwięków chaotycznych.

Oficerowie zebrali się w jednej fanzie, posiadającej jaki taki dach. Zjawiła się wkrótce wódka, sucha kiełbasa, suchary, błysnęły w ciemności ogniki papierosów.

— Czy długo tu będziemy stali — spytał pułkownika jeden z kapitanów.

— Albo ja wiem? Nie wiem nawet, gdzie jesteśmy, mapa jest ohydna, ślepa; w Pulandjamie mieliśmy się spotkać z drugą brygadą i razem ruszyć na rekonesans, a gdzie tu Pulandjan, Bóg raczy wiedzieć; przez noc może się co wyklaruje; w zasadzie wyruszamy dalej o siódmej rano.

— Panie pułkowniku — wtrącił z miną niepewną stary podpułkownik, — skoro nie wiemy, gdzie jesteśmy, nie wiemy również, gdzie się znajdują Japończycy; mogą w nocy napaść na nas znienacka.

— Naturalnie, dlatego też zatoczymy straże do koła biwaku w promieniu półwiorstowym. Jest tak ciemno, że o paręset kroków ognisk nie widać; wartowników zmieniać co godzinę, bo się pośpią.

— Piękna wojna — mruczał półgłosem Miernicki, — tylko trochę ślepa na oba oczy; bawimy się zatem w ciuciubabkę, byle nam dzisiaj w nocy japoniec nie powiedział a kuku, bo będzie bryndza.

— Nie kracz, ty kruku złej wróżby.

— Dobrze, ale za to to obmyślę sonet, opiewający dzisiejszą majówkę; brr! mam wrażenie, że to błoto, któreśmy przez cały dzień rozrabiali, nalało mi się do środka aż po same dziurki w nosie; pewny też jestem, że porządna polska świnia z obrzydzeniem odwróciłaby się od tych powideł mandżurskich. Pójdę spać, z kolacyi rezygnuję, oczy mi się kleją; co za pasztet!

Tymczasem deszcz przestał padać; żołnierze na biwaku próbowali się suszyć, przy mozolnie rozpalonych ogniskach. Dymiły szynele rozpostarte na rękach, chwiały się na bagnetach buty i onucze w sam ogień prawie podsuwane; przy świetle pochodni naftowych rozdawały kolacyę kuchnie polowe. Przed każdą uformował się długi wąż żołnierzy, oczekujących z niecierpliwością swej kolei; mniej wytrzymali, nie doczekali posiłku i zasnęli przy ogniskach twardym, ciężkim snem. Ułożył się do snu pokotem razem z innymi oficerami Kazimierz; zasypiając podsłuchał niechcący rozmowę ordynansów, spijających za drzwiami resztki herbaty.

— Eh, gdyby tak teraz dobrą szklaneczkę wódki — marzył jeden.

— Co znaczy szklaneczka. Ty mi postaw kwartę, to dopiero poczuję.

— Wódka tylko oszukuje — zauważył sentymentalnie trzeci — naprzód ogrzeje, a potem wyziębi, tfy, to czarcie ziele.

Szmer oburzenia i śmiech przyjął bluźniercze oświadczenie żołnierza. Dały się słyszeć głosy: to staroobrzędowiec, słabizna, a nie chłop, on i tytoniu nie uznaje, a to żołnierz.

— Cicho tam — krzyknął któryś z zasypiających oficerów, dam ja wam wódkę, opoje! spać nie można przez nich; słuchaj, kolego — trącił sąsiada w bok — dajno łyk jeden z twej oplatanki, oskomę mi łotry zrobili.

(C. d. n.)

bie założą nowe miasto. Zjawia się znany w Rzymie ze swoich niebotycznych pomysłów hr. Benicelli, przyjechawszy powozem zaprzężonym w ośm uroczych baletnic. On staje na czele tej secesyi i wiedzie ją ku tajemniczej przyszłości.

Akt drugi. Okolica pusta, gdzie ma powstać nowe miasto. Oczywiście Nathan będzie burmistrzem nieistniejącego jeszcze miasta. Widzowie poznali karykaturę jego po kostyumie angielskim, który symbolizuje sympatye Nathana do Anglii, po jego żargonie angielsko-włoskim, a wreszcie po „radykalnym bloku“, na którym Nathan siedzi i straszliwie się poci. Socyalista Turati żąda, ażeby nowe miasto rządziło się jego zasadami; klerykalny deputowany Cornappia woła o miasto świątobliwe, a wielki lekarz i profesor Baccelli, domaga się gminy hygienicznej. Deputowani wszczynają na tem tle zacięte spory. Zjawia się prezydent Izby deputowanych Marcora... w mundurze generała z czasów pierwszej republiki. Trzeba wiedzieć, że Marcora onego czasu pragnął koniecznie zostać ministrem wojny. Marcora dzwoni zaciekle i wzywa do spokoju swojem narzeczem medyolańskiem ku niesłychanej radości widzów.

Ks. Murri śpiewa hymn ku czci nowego Rzymu i tańczy „saltarello“, co jest niesmaczne, ale podoba się bajecznie galeryi. Burzę oklasków wywołuje prezydent gabinetu Giolitti, gdy na nutę walca z „Wesołej wdówki“ opiewa swoje zwycięstwo wyborcze i swoją potęgę. Marcora, pochlebniś, woła: „Jakże dobrze śpiewasz! Jak piękny jesteś!“ Giolitti przyjmuje obojętnie te pochwały i zapytuje: „Chcecie założyć nowe miasto — „va bene“, ale gdzie macie idee wasze?“ Idee? Bagatela. I one się zjawiają w żywych postaciach. Defilują idee Turatiego pod postacią baletnic w czerwonych strojach; Marcora zwołuje swoje nadęte pomysły pod postacią indyków; Nathan wysyła cztery masonki, zaś Cornaggia czarno-białe tancznice; a wreszcie Giolitti wcielił swoje idee w robotników, którzy z jednej strony są robotnikami demokratycznymi, a z drugiej... karabinierami.

Rozpoczynają się wybory z pieniądzmi, winem, ucztami. — Z urn wyborczych wznoszą się w górę maski czarne i czerwone: reakcya i rewolucya. — Przerażenie ogarnia wszystkich, tylko Giolitti nie traci kontenansu. „Już ja poradzę na to“ — powiada Giolitti. Skinął ręką i światła pogasły. Gdy po chwili znowu nastała jasność, okazało się, że wszystkie maski mają jedną barwę. „To moja większość“ — powiada Giolitti, a zwolennicy jego padają na twarz i modlą się do swego dyktatora.

W ostatnim akcie autor wyśmiewa rozmaite wybryki w modzie, sztuce i życiu społecznem. Przesadne feministki śpiewają chór spiskowców z „Córki pani Angot“ i pozwalają się uwodzić oficerom z konnicy (nieco gruby efekt). Mężowie, którzy zamordowali swoje żony, idą do ołtarza ślubnego pośród dźwięków marsza żałobnego z „Jone“. A tymczasem powstaje nowe miasto. I powtarza się całe życie Rzymu z drożyzną, półświatem, arystokracyą, mobem. — Idzie książę Gaetani, równie długi, jak cienki, z nieodłączną chustką czerwoną, za nim ks. Scalea, ks. Colonna i inni. Mascagni kłóci się o reklamę z Annunziem, któremu sekretarzuje Dante.

Sztuka się kończy, a publiczność wprost szaleje pośród oklasków i okrzyków. — Simoni dał lekką i dowcipną satyrę, z której należałoby tylko usunąć kilka niesmacznych epizodów.

Drugą europejską senzacyą teatralną jest konflikt **Bernarda Shawa** z cenzurą londyńską, która zabroniła wystawienia najnowszego utworu **Shawa** pod tytułem: „**The Showing-up of Blanco Posnet**“ — „**Zdemaskowanie Blanco Posneta**“. Po raz drugi popadł Shaw w konflikt z cenzurą, która niegdyś położyła rękę na „Zarobkowaniu pani Warren“. Od owego czasu Shaw urósł tak w opinii społeczeństwa angielskiego, że mimo znanego „kantu“ Anglików, cenzura może ponieść klęskę.

Shaw ogłosił w dziennikach londyńskich odezwę, w której odwołuje się do społeczeństwa i surowo potępia wyrok cenzury. Tymczasem utwór jego pojawi się w Nowym Jorku. — „Nie wiem, dlaczego moją sztukę uznano za niegodną istnienia — pisze w swojej odezwie Shaw. — Jest to zwyczajny, a nawet surowy melodramat, nie zawierający żadnego seksualnego zagadnienia. Występuje w nim niewielka społeczność, złożona z gwałtownych, okrutnych, zmysłowych, ciemnych, żądnych krwi ludzi, dla których męskość jest brutalną skłonnością do bójki, a sportem ulubionym samosąd. W tę pierwotną, ale „rozdziennikowaną“ gromadę, dostaje się nagle siła, której ci ludzie dają nazwę Boga, ale na którą wcale nie zważają. — Mimo to wykonują wolę tej siły ku własnemu swojemu zdziwieniu, i, jak sądzę, ku zbudowaniu widzów. — Otrzymałem wskazówkę, że wprowadzenie tej siły do mojej sztuki uczyniło niemożlwem jej przedstawienie. Niechże Anglia ma swoją „Wesołą wdówkę“ — inne zaś kraje będą mieć „Bianco Posneta“. Nie moją rzeczą mówić, po której stronie będzie zysk“.

Zysk będzie niewątpliwie po stronie „innych krajów“, chodzi tylko o to, czy w Anglii będzie zwycięstwo po stronie Shawa, czy po stronie cenzury. To zasadnicza sprawa. *h. j-e.*

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Boże Ciało. Jutro, jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się uroczysta procesya po Rynku krakowskim, która wyruszy o godzinie 9 rano z kościoła katedralnego na Zamku. W procesyi weźmie udział duchowieństwo świeckie i zakonne wszystkich parafij, oraz bractwa wszystkich kościołów. W orszaku procesyjnym weźmie udział kompania honorowa 13 p. p. z muzyką, a batalion piechoty, ustawiony pod Sukiennicami, będzie dawał salwy karabinowe po każdej ewangelii. Generalicya wraz z korpusem oficerskim, stanie w pobliżu kościołka św. Wojciecha, gdzie otrzyma błogosławieństwo od celebransa procesyi.

Kraków zagrożony. Na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej przygotowało budownictwo miejskie plan sytuacyjny, przedstawiający położenie wszystkich prochowni i magazynów materyałów wybuchowych w okolicy Krakowa.

I tak, prochownie, znajdują się: w Bronowicach małych (oddalenie od Rynku krakowskiego 2.58 klm.), magazyn dynamitu w Chełmie (oddalenie od Rynku 5.54 klm.), prochownia w Skotnikach (oddalenie od rynku 6.15 kilometrów). Dalej istnieją: prochownia za kopcem Krakusa i w Bonarce (oddalenie od Rynku 3·23 km.) prochownia za Rakowicami (oddalenie od Rynku 5·92 klm.) oraz laboratorium artyleryjskie na Grzegórzkach (obok rzeźni miejskiej oddalone od Rynku tylko o 1·55 klm.). Jak z kompetentnej strony zapewniają, z wymienionych prochowni, najgroźniejszem dla miasta i okolicy jest laboratoryum pocisków wybuchowych położone na Grzegórzkach. — W razie wybuchu w tym zakładzie, miasto uległoby zrujnowaniu na znacznej przestrzeni.

Przewiezienie zwłok Modrzejewskiej do Krakowa. „Kuryer Polski“, wychodzący w Milwaukee, w numerze z dnia 25 maja, który dzisiaj nadszedł do naszej redakcyi, donosi z Los Angelos: Dzisiaj zwłoki ś. p. Modrzejewskiej zostaną stąd wywiezione. Ciało spoczywało do tej pory w katakumbach na cmentarzu Kalwaryjskim w Los Angelos, skąd zabrane będzie na pociąg i odesłane w daleką podróż do ojczyzny w celu odbycia tamże uroczystego pogrzebu i złożenia ciała w Krakowie. Mąż zmarłej, p. Karol Chłapowski, zwiedził wczoraj po raz ostatni domek na Bay Island, niedaleko Newport, pożegnał starą rezydencyę niedaleko Santa Anna i przygotował się do wyjazdu. Zwłoki ś. p. Heleny Modrzejewskiej przewiezione będą najpierw do miasta Chicago, gdzie zatrzymane zostaną jakie dwa lub trzy tygodnie, to jest do czasu aż załatwione będą wszelkie formalności prawne, w tego rodzaju podróży wymagane, tak, aby ciało było przewiezione bez żadnych przeszkód w drodze.

Przygotowania do podróży z ciałem zmarłej do ojczyzny, czynione są przez syna ś. p. Heleny Modrzejewskiej, p. Ralfa Modrzejewskiego, przebywającego z żoną stale w Chicago. Państwo Ralfowie Modrzejewscy i p. Chłapowski wyjeżdżają jednocześnie do ojczyzny i będą ciału towarzyszyć, a po przyjeździe do kraju sami także zajmą się szczegółami pogrzebu.

Kliniki krakowskie. Budowa kliniki chorób nerwowych i umysłowych na placu Aryańskim, znajduje się w pełnym toku. Jak się dowiadujemy w ostatnim czasie zakupiło ministerstwo oświaty kompleks gruntów na rogu ulicy Kopernika i Strzeleckiej (wraz z zakładem hygieny), celem pomieszczenia na zakupionych gruntach budynków administracyjnych i gospodarczych klinik krakowskich. Pod wspólną administracyą, sprawowaną przez starostwo krakowskie, znajdują się na razie cztery kliniki a to: chorób wewnętrznych, chirurgiczna, okulistyczna i kobieca. Po wykończeniu budowy kliniki psychiatrycznej i ona będzie należeć do wspólnej administracyi.

Od kilku tygodni bawi za granicą z polecenia ministerstwa oświaty komisarz powiatowy i kierownik biura administracyi klinik p. Wład. Studziński i studyuje urządzenia tamtejszych klinik i szpitali, aby módz przy wypracowaniu planów zużytkowania zakupionych gruntów oraz przy nastąpić mającej pod względem administracyjno-gospodarczym, reorganizacyi klinik, uwzględnić najnowsze wymagania i urządzenia.

Z uniwersytetu. Dr Witold Zacharewicz, lekarz warszawski, otrzymał w uniwersyteaie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie. Zarząd Towarzystwa kolonij wakacyjnej dla dzieci w Krakowie wydał drukiem sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły, z którego wyjmujemy kilka interesujących szczegółów. W roku 1908 korzystało z pobytu w Kochanowie 100 dzieci, w tej liczbie 30 przysłanych z Wiednia przez Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu. Opieki lekarskiej dzieciom bawiącym na kolonii udzielał bezinteresownie lekarz z Krzeszowic dr Walkowski. Sprawozdanie kasowe za rok sprawozdawczy wynosi 5.396 K w przychodach, a 5.448 K 99 h. w rozchodach. Pozostaje więc niedobór w kwocie 52 K 99 h. Przez śmierć kilku opiekunów Towarzystwo w roku bieżącym poniosło wielką stratę w dochodach na rzecz funduszu kolonii, jest jednak nadzieja, że instytucya, tak bardzo zasłużona, ratująca już od lat dwudziestu trzech, tysiące wątłych dzieci, fizycznie i moralnie zagrożonych, tam, gdzie idzie o korzyści moralne i fizyczne młodego pokolenia, obudzi większe niż dotychczas zainteresowanie publiczności krakowskiej. Dzieci z Wiednia odnoszą tem większe korzyści, gdy przestają mówić po niemiecku, wprawiając się w mowie ojczystej, a poznawszy naocznie kraj rodzinny z najpiękniejszej strony, przywiązują się doń z całego serca.

Wycieczka do Czerny Tow. Wielkopolan odłożona z powodu niepogody z niedzieli dnia 6 bm., odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 12 bm. Wyjazd o godz. 1·42 w południe, powrót o godzinie wpół do 10. Tamże urządzoną zostanie loterya fantowa na kolonie wakacyjne dzieci z Wielkopolski. Zebrania Towarzystwa odbywają się regularnie w każdy wtorek o godz. 8 wieczór. (Rynek gł. 45 II. p.).

Z teatru ludowego. Teatr ludowy pod dyrekcyą dyr. Rygiera zyskuje sobie coraz większe uznanie u publiczności krakowskiej, która oceniając prace i szczere zabiegi dyrekcyi dla dobra sceny ludowej, tłumnie uczęszcza na przedstawienia o czem wymownie świadczy niezwykłe powodzenie wesołego i urozmaiconego tańcami i śpiewami wodewilu, p. t. „Ona i jej mąż“, który jeszcze tylko 3 razy będzie grany w teatrze ludowym t. j. dziś, w piątek i w niedzielę popołudniu.

Na dochód sympatycznej artystki teatru ludowego, panny S. Zielińskiej, po raz ostatni w tym sezonie, daną będzie mile słuchana operetka „Figle wiosenne“.

Asfaltowanie ulicy. Od kilku dni prowadzone są roboty koło asfaltowania ulicy Sławkowskiej. Równocześnie w ulicy tej zakładane są z obu stron chodniki z płyt betonowyah. Roboty ze względu na komunikacyę prowadzone są częściowo. Obecnie rozkopano gościniec od plant do przecznicy ulicy Reformackiej, wskutek czego tramwaj na tej przestrzeni nie kursuje. Wyasfaltowanie całej ulicy ukończone ma być do końca b. m. Wskutek znacznego podwyższenia chodnika ulicy Sławkowskiej przy plantacyach, zwieszające się za ogrodzeniem krzewy bzu, sięgają głów przechodniów i narażone są na obłamywanie przez swywolnych niedorostków.

Z sali sądowej. Dzisiaj toczyła się rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw wyrobnikowi Leonowi Krawczykowi i Janowi Mirkowi, obwinionym o zbrodnię kradzieży. W dniu 17 maja b. r. Krawczyk i Mirek napotkali w polu we wsi Zelkowej, śpiącego handlarza drzewa, Piotra Nowińskiego, któremu skradli z kieszeni pugilares z gotówką 570 koron i 21 rubli, kapelusz i laskę.

Nowiński spał tak twardo, że zupełnie nie czuł, kiedy go złodzieje obszukali, a dopiero, gdy się zbudził po dwóch godzinach, przekonał się z przerażeniem, że padł ofiarą złoczyńców.

Doniósł o tem żandarmeryi i wraz z żandarmami wyśledził w karczmie w Zelkowej Mirka i Krawczyka, którym zdołano jeszcze odebrać prawie cały łup. Przy Krawczyku znaleziono bowiem 290 K, a przy Mirku 270 K, tudzież 18 rubli, oraz kapelusz i laskę.

Obwinieni przyznali się do winy w śledztwie, tak samo na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczy radca sądu Grodyński, oskarżenie wnosił zastępca prokuratoryi dr Ajdukiewicz, obwinionych bronili: adw. dr Mikiewicz i Süsskind.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Jana Mirka na 5, a Leona Krawczyka na 4 miesiące więzienia.

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj policya aresztowała w Rynku głównym 16-letniego Tadeusza Boducha, który usiłował sprzedać za 2 korony ogromny pęk białych goździków, skradzionych w zakładzie ogrodniczym Józefitów.

Z kraju.

Czy to możliwe? „Dziennik Polski“ i „Wiek Nowy“ donoszą, jakoby Rada szkolna kraj. uchwaliła przesłać ministerstwu oświaty wniosek o udzielenie prawa publiczności niemieckiemu seminaryum naucz. żeńskiemu, istniejącemu w Krakowie, pod opieką zakonu „Córek Bożej Miłości“, O ile nam wiadomo, seminaryum to, którego dyrektorem jest dr August Sokołowski, równocześnie będący kierownikiem seminaryum żeńskiego pod wezwaniem św. Rodziny, nie jest dotychczas kompletne i nie posiada ukwalifikowanych sił nauczycielskich, żądanych przez ustawę szkolną.

Udzielenie prawa publiczności temu niemieckiemu zakładowi przez Radę szkolną byłoby tem więcej zdumiewającem, że tasama Rada szkolna nie uchwaliła dotąd prawa publiczności dla polskiego seminaryum nauczycielskiego, utrzymywanego w Białej przez T. S. L.

Informacyę powyższą podajemy na razie na odpowiedzialność przytoczonych dzienników lwowskich, zanim sam fakt, wywołujący słuszne oburzenie, zdołamy sprawdzić.

Usine egzaminy dojrzałości w szkołach średnich w terminie jesiennym rozpoczną się:

W gimnazyach: 1) dla eksternistek: w III gimnazyum (Franciszka Józefa) we Lwowie dnia 5 października, w gimn. św. Anny Krakowie, w I (akademickiem) we Lwowie i II (niemieckiem) we Lwowie po ukończeniu egzaminu dojrzałości dla mężczyzn; 2) dla eksternistów: w gimnazyum św. Anny w Krakowie 20 września, w I (akadem.) we Lwowie 2 października, w II (niemieckiem) we Lwowie 20 września, w IV (zakład główny we Lwowie 22 września, w I z polskim językiem wykładowym w Przemyślu 22 września, w II w Rzeszowie 16 września, w II z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie 28 września, w I z polskim językiem wykł. w Tarnopolu 26 września; 3) dla uczniów klasy ósmej, którzy po złożeniu egzaminu poprawczego przystąpić chcą do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym i dla abituryentów, którzy dla ważnych powodów musieli przerwać egzamin dojrzałości, rozpoczęty w terminie letnim, w wymienionych pod 1 i 2 zakładach po ukończeniu egzaminu eksternistów (eksternistek). Termin egzaminu w innych zakładach podadzą odnośne dyrekcye w miesiącu wrześniu.

W szkołach realnych: 1) dla eksternistów (ek) w II szkole realnej we Lwowie 22 września, w II szkole realnej 28 września; 2) dla uczniów klasy siódmej, którzy po złożeniu egzaminu poprawczego przystąpić chcą do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym, tudzież dla abituryentów, którzy dla ważnych powodów musieli przerwać egzamin rozpoczęty w terminie letnim, w zakładach wymienionych pod 1 po ukończeniu egzaminu eksternistów (ek).

Termin egzaminu w innych zakładach podadzą dyrekcye w miesiącu wrześniu. Ostatecznym terminem do wnoszenia podań o przypuszczenie do egzmminu dojrzałości w jesieni dla ekstornistów (ek) jest 15 czerwca. Egzamin uprzedni odbędzie się przed feryami.

Z naszych zdrojowisk. Pierwsza lista gości Rymanowa (do 1 b. m.) wykazuje 60 drużyn, 157 osób. Redakcya „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego“ wydała tak zwany „Numer Rymanowski“, na którego treść składa się artykuł informacyjny dra Eugeniusza Wajgla o tem zdrojowisku, tekst odczytu lekarza zakładowego w Rymanowie dra Jana Regicca, wygłoszonego na II. zjeździe balneologicznym pod tytułem „O koloniach leczniczych dla dzieci zołzowych“, dalej sprawozdanie ze zjazdu balneologicznego, wiadomości bieżące i t. d. „Numer Rymanowski“ ozdobiony jest licznemi, bardzo udatnemi ilustracyami, przedstawiającemi widoki Rymanowa, wybitniejsze ulice, dworzec gościnny itd.

Tarnów, 8 czerwca. (Z Rady miejskiej. Wiec w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego. Festyn „Sokoła“).

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego radny Szatko interpelował burmistrza, dlaczego udziela sali na takie zgromadzenia, jak wiec protestujący w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego, na którym to wiecu niektórzy mowcy napadali na religię, kapłanów i kościół katolicki. Burmistrz obiecał sprawę zbadać.

Następnie toczyła się dyskusya w sprawie elektrowni. Odnośne wnioski magistratu uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Radzie miejskiej, jakoteż magistratowi jako inicyatorowi sprawy, należy sie pełne uznanie za doprowadzenie do skutku sprawy, która gorąco obchodzi ogół mieszkańców i przyczyni się bezwątpienia do podniesienia kultury miasta.

Dnia 5 b. m. odbył się w sali ratuszowej wiec obywatelski, mający na celu zaprotestować w sprawie znanego protestu kardynała Puzyny w kwestyi umieszczenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Wiec zagaił akad. Slusarz, poczem wybrano przewodniczącym prof. Ciołkosza. Pierwszy referat wygłosił akad. Schantroch, który w płomiennych, lecz pełnych taktu słowach, domagał się rezolucyi, wyrażającej opinię przeważnej większości społeczeństwa w tej sprawie. Akad. Vetter wygłosił referat w sprawie uwolnienia się społeczeństwa polskiego z pod wpływów klerykalnych. W tym też duchu postawił rezolucyę, analogiczną do rezolucyi akademików lwowskich, w której domagał się sekularyzacyi Wawelu i oddania go pod wyłączną władzę narodu. Z kolei przemówił dr Schipper (syonista). Mowa jego, pełna iwektyw, była tak niesmaczna, że wywołała ogólne oburzenie. Odpowiadali mu prof. Witkowski, akad. Bassler, akad. Niwiński. Po przemówienluch akad. Rosenberga i Piotrowskiego wiec uchwalił jednomyślnie rezolucyę p. Szantrocha, rezolucyę zaś p. Vettera, domagającą się sekularyzacyi Wawelu — większością głosów.

Wiec sobotni wywołał w mieście jak najgorsze wrażenie. Nie było tego taktu i spokoju, jakie są konieczne w tego rodzaju obradach, a mowy niektórych akademików były zbyt agresywne.

Dnia 6 b. m. w ogrodzie miejskim odbył się festyn „Sokoła“. Przygrywała muzyka 57 p. p. Piękne fanty, kioski, niespodzianki zwabiły wcale liczną publiczność.

Nowy Sącz, 7 czerwca. (Towarzystwo pedagogiczne. — Drugie Koło wyborcze. — Matura w I gimnazyum).

Oddział Towarzystwa pedagogicznego urządził walne zgromadzenie członków, celem omówienia projektu nowego statutu. Uznano zasadę, że do Tow. pedag. należeć powinien tylko pedagog, t. j. nauczyciel, profesor lub prof. uniwersytetu; wkładki opłacać należy po 2 kor. z prawem odsyłania czwartej części do Zarządu głównego. Z przebiegu obrad okazało się, że lwowscy nauczyciele zmajoryzowali prowincyę, skutkiem tego uchwalono powołać do Zarządu gł. 16 nauczycieli z powiatu, a 8 ze Lwowa i zastrzeżono godność wiceprezesa dla prowincyi. O majątku Towarzystwa w razie rozwiązania oddziału, decyduje ostatnie walne zgromadzenie. Delegatem na zjazd wybrano kierownika p. Bochenka.

W drugiem Kole wyborczem do Rady gminnej postawił magistrat następującą listę: Nowakowski Stan., dr Olszewski Br., Reich Izaak, dr Sichrawa Roman, dr Silberman Bernard, Weintraub Schaja. Na zastępców: Butscher, Halberstam, Połoniec. Wybory odbyły się 7 czerwca.

W dniach od 3 do 7 b. m. odbyła się w pierwszem gimnazyum matura, pod przewodnictwem dyr. Leńka z Tarnowa. Z 36 zdających otrzymali wszyscy świadectwo dojrzałości: Aleksander Józef, Benisz Ad., Błaszczyk St., Bułakiewicz Jan, Cabalski Józ., Celewicz Tad., Dąbrowski Mich., Dżugan Em. (z odzn.), Fertig, Garbacz, Giza, Goldberger (z odzn.), Habela, Grzywacz (z odzn.), Klamut, Kłosiński (z odzn.), Konarski Stan. (z odzn.), Kościsz Jan, Kwiatkowski Ant., Łachwa Stef. (z odz.), Łaszczyński, Mężyk Leon, Olszewski Tad., Pieracki Kaz., Polak Jan, Rapf Fel. (z odzn.), Rogoziński St. (z odzn.), Rosiek, Stabrawa Zdz., Stahlberger (z odzn.), Sikora Ign. (z odzn.), Sliwiński Rom., Syrlik Józ. (z odzn.), Tyrkiel Fr.. Walter Kaz. (z odzn.), Węgrzynowicz.

„Bratnia Pomoc“ w Dublanach. W r. 1908/9 Towarzystwo „Bratniej Pomocy“ słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach liczyło 94 członków zwyczajnych i 31 honorowych. Roczne sprawozdanie kasowe wykazuje, że Towarzystwo miało 14.616 koron przychodu i 13.399 koron rozchodu, a faktyczny majątek Towarzystwa wynosi 46.294 koron. Do dochodu przyczyniło się także prowadzenie przez „Bratnią Pomoc“ sklepu ze skryptami i przyborami do pisania. „Kółko samokształcenia“ odbyło 9 odczytów. Na zaznaczenie zasługuje szczegół, że Towarzystwo uznało za konieczne skreślenie tumy 3.177 koron długów byłych członków Towarzystwa z przed r. 1900, a opiekę swych interesów powierzyło adwokatowi drowi Michałowi Wasungowi. Prezesem Towarzystwa był p. Stanisław Lubiński, sekretarzem p. Tadeusz Zieliński.

Na walnem zebraniu „Towarzystwa Bratniej Pomocy“ odbytem w dniu 25 maja 1909 r. wybrany został wydział w następującym składzie: prezes: Bagdach Stanisław, wiceprezes: Kaczyński Adam, sekretarz: Milewski Stanisław, skarbnik: Sykora Antoni, bibliotekarz: Madeyski Wincenty, zastępca bibliotekarza: Landowicz Bronisław, czytelniany: Rykowski Bolesław, wydziałowy od dłużników: Krassowski Bohdan, wieczorkowy: Malczewski Stanisław.

Przemyśl, 8 czerwca. (Bojkoty budowlane. — Ucieczka oszusta. — Nagły zgon w łaźni. — Wypadki podczas ćwiczeń wojskowych).

W ostatnich tygodniach powtarzały się tu bojkoty budowlane na tle ekonomicznem, do którego dołączyła się też i ta okoliczność, że majstrowie nie ubezpieczyli robotników w powiatowej Kasie dla chorych, pozostającej pod zarządem socyalistów. Część robotników zawarła ugodę i podjęła pracę.

Z miasta naszego umknął 1 b. m. w niewiadomym kierunku niejaki Abraham Krieger-Wewiórka, „literat“ żydowski, który oszukał mnóstwo ludzi na mniejsze i większe kwoty pieniężne, wyłudził przedmioty, garderobę, książki, instrumenta muzyczne i t. d. Krieger przedstawiał się jako emigrant rosyjski.

Nagłą śmiercią zmarł tu w dniu 8 b. m. w basenie łaźni Centralnej kanonik gr.-katol. kapituły, ks. Matkowski.

Podczas ćwiczeń artyleryi na polach w Żurawicy pod Przemyślem, we wtorek 8 b. m., „ćwiczono“ tak nieszczęśliwie, że dwaj żołnierze dostali się podczas jazdy pod koła dział. — Jeden z nieszczęśliwych zginął wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych, drugiego zaś w groźnym stanie przewieziono do szpitala garnizonowego.

Biała, 8 czerwca. (Z Izby sądowej). Przed sądem przysięgłych w Wadowicach, odegrał się onegdaj ostatni akt dramatu rodzinnego, jaki się rozegrał we wsi Buczkowicach obok Białej. Żyje tam rodzina Glużą, która posiadała jednego syna, 22 letniego Józefa. Syn ten już od dziecka sprawił im wiele zmartwienia, a podrósłszy, stał się nałogowym pijakiem i awanturnikiem, skutkiem czego miał kilkakrotnie styczność ze sądem. Z rodzicami źle się obchodził, a nawet często bił ich. Tak też było i w sobotę wielkanocną. Około wieczora tego dnia przyszedł on do domu pijany i zaczął z matką kłótnię, następnie zwrócił się do ojca i począł go okładać pięściami. Rozzłoszczony ojciec odtrącił syna tak silnie, że upadł na ziemię, a chwyciwszy znajdujący się w izbie ubijacz, uderzył go nim w głowę i odszedł. Matka podniosła ze ziemi charczącego syna i położyła go do łóżka. W nocy słyszeli rodzice nadal silne rzężenie, co wzięli jednak za chrapanie we śnie, a gdy nad ranem matka do syna zajrzała, zobaczyła, że nie żyje. Ojciec, sprawdziwszy ftkt, poszedł do żandarmeryi i prosił o aresztowanie, jako sprawcę zabójstwa. W sądzie świadkowie przedstawili smutny obraz życia rodzinnego Glużów. Na podstawie werdyktu przysięgłych uwolniono oskarżonego, co publiczność z wielkiem przyjęła zadowoleniem.

Czerniowce. (Uroczystość sokolska). „Sokół“ polski w Czerniowcach obchodzić będzie w dniu 4 lipca b. r. uroczyste poświęcenie boiska, na które zaprasza braci ze wszystkich gniazd polskich. — W tym celu ogłasza prezydyum „Sokoła“ następującą odezwę:

„Rodacy! Po wielkich zabiegach i po ciężkiej walce założyliśmy park Sokoli na wzór parku „Jordana“ w Krakowie. Szkoła na Bukowinie wychowuje młodzież w duchu nam wrogim. Chcąc tej młodzieży to dać, czego jej ta szkoła odmawia, uczymy podczas wakacyj w korpusach młode pokolenie, że „Polska to wielka rzecz“, że to więcej, niż majątek lub karyera, że to dusza nasza, nasze istnienie, marzenie, nasze jutro. I tak z jednęgo oddziału, w którym pierwotnie było zapisanych 14 dzieci, po trzech latach istnienia, dziś posiadamy 18 korpusów rozsianych wzdłuż całej ziemi bukowinskiej liczących przeszło 1000 dzieci. To jedna zdobycz naszej pracy narodowej. Odłam społeczeństwa polskiego, liczący ponad 50.000 dusz prowadząc życie tułacze na tej ziemi zroszonej krwią olbrachtowych rycerzy, zamierza w dniu 4 lipca b. r. obchodzić uroczystem poświęceniem boiska. — W dniu tej uroczystości, na którą pospieszą rodacy z wszystkich zakątków Bukowiny. Chcemy po raz pierwszy obliczyć nasze siły, obrachować się cośmy dotychczas zdziałali, a co nam dalej czynić wypada.

I w tak doniosłej w dziejach Polonii bukowińskiej chwili, odrodzenia się narodowego, my przez Was tak mało znani, mamy jedno pragnienie zoczyć Was, uścisnąć waszą dłoń, wyczytać w oczach Waszych i usłyszeć z ust Waszych, że nie jesteśmy opuszczeni, że my a Wy, to jeden pień, to jedna krew.

Nie odmawiajcie nam tej uczty ducha. Bywajcie! Kto może, niechaj do nas pospieszy. Niech dzień 4 lipca będzie dniem pielgrzymki polskiej do tej zapomnianej a obecnie rozkwitającej oazy ducha polskiego na kresach wschodnich naszej ojczyzny. My Was serdecznie przyjmiemy, z otwartem sercem i gościnnością praojców naszych. Poznajcie nas, przekonajcie się, że

Nasza straż stoi z bronią u nogi
Wytęża oko — wytęża słuch,
I bacznie śledzi, co czynią wrogi,
W piersiach kresowych tkwi polski duch!“

Ze świata.

Mowa Luegera. Członkowie międzynarodowego kongresu ubezpieczeniowego w Wiedniu byli onegdaj na przyjęciu w ratuszu. Gości powitał dr Lueger następującem przemówieniem: „Wszyscy radujemy się przybyciem panów. Ale jedno muszę powiedzieć. Zapytuję, czy znacie panowie jakiego technika asekuracyjnego, któryby mógł Austryę uwolnić od pewnej rzeczy. Istnieje ubezpieczenie przeciwko ogniowi, gradowi, powodziom, śmierci, ale niema ubezpieczenia przeciwko politykom. A takiego właśnie ubezpieczenia Austrya najbardziej potrzebuje. Jeżeli panowie będziecie czytać, że w Austryi nie wszystko tak idzie, jak powinno, to pamiętajcie, że winę ponoszą nie ludy, ale kilku polityków“. Udział w kongresie bierze dr Paszkowski z Krakowa, który także uczestniczył w przyjęciu w ratuszu.

Co za łaska! Z Petersburga donoszą: Ministerstwo oświaty pozwoliło abituryentom gimnazyów austryackich i niemieckich uczęszczać na uniwersytety rosyjskie, jeżeli złożą wpierw egzamin z literatury i historyi rosyjskiej w języku rosyjskim.

Nowy plan naukowy dla szkół realnych. W sprawie przejścia od dawnego do nowego planu naukowego w szkołach realnych, wydało ministerstwo oświaty następujące przepisy: Co do języka francuskiego, to w roku szkolnym 1909/10 można opuścić pewne części materyału do czytania, który wedle nowego planu przypada na trzecią i czwartą klasę. W tych zakładach naukowych, w których ciało nauczycielskie w myśl nowych przepisów o egzaminach dojrzałości oświadczyło się za tłumaczeniami na język francuski, są takie tłómaczenia dopuszczalne także w wyższych klasach pomiędzy 4 pracami egzaminacyjnemi, wyznaczonemi dla każdej klasy w ciągu każdego półrocza. W historyi można materyał naukowy w czasie przejściowym odpowiednio rozdzielić. W fizyce rodział materyału naukowego należy na razie w klasie trzeciej zastosować. W geometryi wykreślnej należy w roku szkolnym 1911/12 we wszystkich klasach uwzględnić, a w klasie VI. i VII. uzupełnić materyał naukowy z roku poprzedniego.

Telegrafy i telefony w armii. Z Wiednia donoszą: Zarząd wojskowy wprowadził znaczne rozszerzenia i ulepszenia w urządzeniach telegrafów i telefonów wojskowych. W przyszłości każdy pułk piechoty otrzyma własną formacyę telegraficzną i telefoniczną.

Tajemnicza historya. Depesze z Kijowa doniosły, że pieniądze i kosztowności, będące własnością tragicznie zmarłej inżynierowej Julii Hoppowej znalazły się w lesie około stacyi Motowiłówki.

Nastąpiło to w następujących okolicznościach. Dnia 31 u. b. w pobliżu Motowiłówki, stacyi na kol. południowo-zachodnich, bawiące się u skraju lasu, dzieci włościańskie znalazły woreczek, którego nie umiały otworzyć i oddały dlatego właśnie sołtysowi, a ten znalazł w woreczku złoty zegarek, broszkę, bransoletę, paszport na nazwisko Hoppowej i 100 marek. Na miejsce, gdzie znaleziono woreczek, zjechała żandarmerya i tam w gąszczu krzewów znaleziono papiery, zakopane w ziemi. Jak się okazało, były to listy 4 procentowej renty państwowej, wartości ogółem 17.000 rubli. Znaleziono więc znaczną część sumy, jaką wiozła przy sobie Hoppowa. Gdzie podziała się reszta — 6.000 rubli, na razie niewiadomo. Dnia 3 b. m. wieczorem sprawdzono numery biletów renty z zapisanemi przez Hoppów. Numery były te same.

Przypuszczać należy, że kosztowności i rentę ukryli pod Motowiłówką zbrodniarze, z których ręki poniosła śmierć Hoppowa.

Wszczęte zostało w sprawie tej energiczne dochodzenie śledcze.

Testament milionera. Zmarły właściciel magazynu „Luwr“ w Paryżu, Chauchard, ustanowił uniwersalną spadkobierczynią żonę senatora Bouriua. Minister Leygnes otrzymał legat w kwocie 15 milionów franków, redaktor „Figara“ 2 miliony, ubodzy miasta Paryża tylko 200.000, funkcyonaryusze „Luvru“ 3 miliony, muzeum „Luvru“ 2 miliony franków.

W domu żałoby, w myśl życzeń zmarłego, panuje ogromny zbytek. Kwiaty umieszczono w złotych koszach, ciało zmarłego w otwartej trumnie pokrywa złota kapa, kamizelkę jego zdobi 10 pereł, mających wartość pół miliona franków.

Syndykaty a muzyki wojskowe we Francyi. Muzykanci gwardyi republikańskiej, floty morza Śródziemnego, technicznych oddziałów, artyleryi, tudzież piechoty należą prawie bez wyjątku do syndykatów robotniczych, jako związek muzyków orkiestrowych, który liczy 6 tysięcy członków. Związek ów przystąpił do syndykatów „C. T. G.“ w roku 1902. Ta przynależność wojskowych muzyk do Związku robotniczego („C. T. G.“) powoduje nieporozumienia, którychby nie tolerowano w żadnem innem państwie. W gwardyi republikańskiej delegat syndykatu odgrywa wobec orkiestr rolę równorzędną prawie z władzą wojskową. Niedawno podczas przyjęcia pewnego poselstwa zagranicznego, obok orkiestry cywilnej grała orkiestra gwardyi. Kapelmistrz orkiestry gwardyjskiej pośród tonów walca złożył batutę, gdyż członkowie orkiestry naumyślnie grali fałszywie, a to z rozkazu syndykatu, który nie chciał na tym balu widzieć orkiestry wojskowej ze względów konkurencyjnych. W Tulonie muzyka wojskowa urządziła strajk i nie

chciała grać w teatrze. Na kongresie Związku robotniczego członkowie orkiestr wojskowych głosowali za wszystkiemi antymilitarnemi rezolucyami. Rząd, który zabronił urzędnikom należeć do syndykatów, toleruje dotąd przynależność do nich muzyk wojskowych.

Niezwykła wystawa zostanie wkrótce urządzona w Paryżu. Leon Bourgeois, były minister, który jest prezesem stowarzyszenia opieki nad kobietami, opuszczającemi więzienie St. Lazare w Paryżu, pragnąc obudzić pośród publiczności żywsze współczucie dla kobiet, upadłych niezawsze z własnej winy, uciekł się do sztuk pięknych. W postaciach z „Manon Lescaut“, dalej „Nany“, Elizy z „Boul de Suif“ i „Masłowy“ ma literatura typy rozmaitych kurtyzan. Sztuka dała obfitszy plon z tej smutnej niwy. To też wystawa, którą urządza Bourgeois z komitetem, będzie obfitą i zajmującą. Sześć obrazów Hogarta, przedstawiających sceny z życia angielskiej kurtyzany, byłyby już wystarczającą atrakcyą. Ale wystawa obejmie demoniczne kobiety Felicyana Ropsa, nocne sceny, stworzone przez takich mistrzów, jak Goya i Konstanty Guy, z życia wzięte postacie prostytutek Toulouse-Lautreca, rysunki Gavarniego, Foraina, Steinlena. Szereg rysunków przedstawi także los japońskich cór radości. Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz owego stowarzyszenia, opiekującego się upadłemi kobietami, opuszczającemi więzienia.

Kongres prasy angielskiej. Wielkim wypadkiem dnia było poniedziałkowe otwarcie kongresu państwa wielko-brytyjskiego. Przybyło przeszło 600 dziennikarzy z wszystkich części świata, a każdy z nich, zapytany, skąd przychodzi, odpowiada po angielsku, chociaż barwa jego skóry jest żółta, albo brunatna. Wszyscy z dumą uważają się za obywateli imperyum angielskiego, którego potęgę i oni także symbolizują. Mowę powitalną wygłosił lord Rosebery, który z naciskiem podniósł nieustanne zbrojenie się państw europejskich. Ta cisza, panująca obecnie przed burzą, jest straszną. Anglia będzie budować „dreadnoughty“ — mówił Rosebery — dopóki ma ostatni grosz w kieszeni i ostatniego marynarza w kraju. Prasa angielska po tym kongresie podejmie ze zdwojoną siłą agitacyę wojenną.

Kancelaryę adwokacką po ś. p. Wł. Lewickim objął adwokat dr Zygmunt Kłębkowski i prowadzić ją będzie w tymsamym lokalu, przy ulicy Sławkowskiej, gdzie urzędował ś. p. Lewicki.

Z Czytelni Polskiej akademików górniczych w Przybramie otrzymujemy następujące pismo: Wszelkich informacyj tyczących się studyów w Wysokiej Szkole montanistycznej (Akademii górniczej) w Przybramie — udziela Czytelnia Polska akademików górniczych w Przybramie (Czechy).

Z „Gwiazdy“. Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Krakowie zaprasza wszystkich członków swego stowarzyszenia do wzięcia udziału w jutrzejszej uroczystości procesyi Bożego Ciała. Punkt zborny w lokalu stowarzyszenia przy ulicy św. Jana, l. 28.

Z kalendarza. We środę 9 Zenona; Felicyana m. i Pelagii pm., we czwartek 10 czerwca: Boże Ciało, Małgorzaty kr.; w piątek 11 czerwca: Barnaby apostoła.

Wschód słońca 9 czerwca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 m. 44; długość dnia 16 godzin min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 czerwca termometr doszedł od + 9·04 do 21·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 9 czerwca o godz. 8 rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 14·5 C.; wiatr północny.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Warszawianka“, „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W piątek: „Halka“ z p. Jadwigą Dębicką w partyi tytułowej (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

W sobotę: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Schupp.

W niedzielę po południu: „Dzwony z Corneville“; — wieczór: „Straszny dwór“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

W poniedziałek: „Aida“. z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej (występ Wład. Floryańskiego).

We wtorek: „Czar walca“.

We środę: „Opowieści Hoffmana“ (występ Tadeusza Łowczyńskiego).

We czwartek: „Wesoła wdówka“, z p. Heleną Miłowską.

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Ona i jej mąż“.

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „Ona i jej mąż“.

W sobotę: „Figle wiosenne“, przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej.

Dział ekonomiczny.

✕ **Krajowa szkoła tkacka w Krośnie** zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; 2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Szkoła, założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody.

Nauka trwa 2 względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie powinien wnieść podanie zaopatrzone w a) metrykę urodzin; b) ostatnie świadectwo szkolne; c) adres swój dokładny; d) świadectwo zdrowia; e) (świadectwo ubóstwa).

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 137, cieląt 384, owiec i kóz 11, nierogacizny 227; razem 753 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 64·— do 76·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 110·— do 129·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 164·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 70·— do 250·—, wo[illegible] [illegible]szy od 222·— do 250·—, krowy od 110·— do 2[illegible] [illegible]wki od 70·— do 122·—, cielęta od 20·— do 52[illegible] [illegible] kozy od 18·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 543 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 275, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 8 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 28·50 do 30·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·50, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 20·10 do 22·70; proso 16·50 do 17·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 21·50; groch 26·— do 33·—; fasola 19·— do 35·30; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 28·— do 27·—; słoma 7·20 do 8·40; siano 9·60 do 11·20; koniczyna pastewna 11·20 do 12·80; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·20 do 3·40; masło za 1 kg. 2·40 do 2·50; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 8 czerwca. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15249 sztuk, w czem bagonów 8031, młodych 5963, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1000 sztuk. Cena za bagony 108 do 128, za młode 98 do 128 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 4070 sztuk, cena 100 do 124, wyjątkowo do 126.

Uwaga: Tendencya z powodu święta ożywiona, ceny o 4 h. wyższe.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 czerwca.

Ankieta Rad powiatowych. Drugie posiedzenie plenarne ankiety rozpoczęło się we Lwowie wczoraj sprawozdaniem sekcyi administracyjnej. Przechodzono poszczególne pytania przydzielone sekcyi.

Referował p. Dawid Abrahamowicz. Na pytanie pierwsze co do zapewnienia racyonalnego użytkowania i melioracyi, dobra i majątku gminnego, referent przedstawił rezolucyę, domagającą się ustawodawczego rozszerzenia kompetencyi władz nadzorujących gospodarkę gmin, tak, aby władze te mogły w drodze przymusowej zmuszać gminy do lepszej gospodarki.

Poseł Merunowicz sprzeciwił się rezolucyi, nie uważając za wskazane używanie środków przymusowych. Należy oprzeć się na wyzyskaniu już obecnie obowiązujących przepisów ustawy gminnej i agrarnej. P. Merunowicz imieniem mniejszości postawił rezolucyę, dążącą również do poprawy stosunków gospodarki gminnej, ale w ramach środków, jakie wydziały dziś mają do dyspozycyi, sprzeciwiłby się zaś zasadniczo wprowadzaniu przymusu.

P. Hofmokl proponował sporządzić spis majątków gminnych i rozgraniczenia pól.

Co do drugiego pytania, jak należałoby zorganizować fachowy nadzór ze strony Rad powiatowych nad gospodarką w lasach gminnych, omawiano według referenta p. Abrahamowicza 3 środki, jakieby mogły kwestyę tę załatwić: a to ściśle przestrzeganie ustawy lasowej, ścisłą kontrolę i inspekcyę lasów.

W dalszej dyskusyi dotknięto całego szeregu kwestyi. I tak omawiano sprawę utrzymania map gruntowych, katastralnych kwestye sposobu kontroli nad majątkiem gminnym, sprawy ochrony pastwiska, lasów, ulic i placów gminnych, sprawy znaków granicznych, omawiano działalność i zakres działania inżynierów powiatowych i t. d.

Na wniosek p. Urbańskiego zamknięto wreszcie dyskusyę i uchwalono, że przy następnych punktach wolno zabierać głos tylko referentom, a innym członkom Zjazdu tylko w tym razie, jeżeli stawiają jakieś poprawki lub odmienne wnioski.

Po ponownych przemówieniach referenta Abrahamowicza i referenta mniejszości p. Merunowicza, oddał przewodniczący pod głosowanie oba wnioski. Za wnioskiem mniejszości oświadczyło się 18 delegatów, za wnioskiem większości 55.

Przyjęto dalej wniosek p. Chlamtacza o wprowadzenie przymusowego zaopatrzania się gmin w mapy katastralne, dalej wniosek o wprowadzenie przymusu ustawiania gminnych znaków granicznych. Wniosek o rozszerzenie zakresu uprawnień inżynierów powiatowych odrzucono.

Następnie zabrał głos p. Dobrowolski przy trzeciem pytaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia kursów prywatnych dla naczelników i pisarzy gmin wiejskich w celu pouczenia o obowiązkowych ustawach i manipulacyi urzędowej.

Z teatru lwowskiego. W sobotę odbędzie się premiera „Cara Samozwańca“ A. Nowaczyńskiego. W roli tytułowej występować będzie dyrektor teatru krakowskiego p. Solski. We czwartek i piątek teatr będzie zamknięty.

Wycieczka Towarzystwa politechnicznego do Stanisławowa. Pragnąc ożywić ruch techniczny i towarzyski między Oddziałami Towarzystwa politechnicznego podjęła lwowska „Sekcya mechaników“ myśl urządzenia wycieczki do Stanisławowa, gdzie pracuje od wielu lat dzielnie Oddział tego Towarzystwa. Wycieczka ta odbyła się w przeszłym tygodniu i udała się świetnie, dzięki gorliwym zabiegom stanisławowskich inżynierów i dzięki istotnym zaletom tego rodzaju Zjazdów. Po serdecznem powitaniu na dworcu grona wycieczkowców, do którego należały i panie, nastąpiło zwiedzanie pracowni kolejowych, ogrzewalni, elektrowni i ładowni węgla, poczem oglądano nowe urządzenia parowozów do opalania ropą. Potem oglądano nowy zakład konstrukcyi żelaznych p. Enda i Sp., gdzie przeprowadzono próby okazowe spajania i krajania żelaza zapomocą płomienia acetylenowo-tlenowego, a odpowiednich wyjaśnień na miejscu udzielił inżynier Szymon Reich.

Po obiedzie, urządzonym w pięknej sali jadalnej nowego dworca i po serdecznych przemówieniach, udali się uczestnicy powozami do zakładu karnego, aby tam oglądnąć zajmujące pracownie fabryczne i warsztaty więzienne.

Wieczorem oglądano park miejski i budowle. Wysoce pouczający był odczyt prof. Fiedlera: „O ciałach wirujących, zwanych bąkami“.

Mile i użytecznie spędzony dzień zakończono wspólną wieczerzą na dworcu i serdecznem pożegnaniem gości. Powodzenie tej pierwszej wycieczki wywoła niezawodnie dalsze zjazdy techniczne we Lwowie, Przemyślu i innych miastach naszego kraju.

Nowy król kurkowy. Strzelanie królewskie na strzelnicy miejskiej skończyło się w niedzielę. W strzelaniu wzięło udział 27 członków; strzałów dano 840, z tego trafionych w czarne 93 i dwa gwoździe. Najlepszy gwóźdź zrobił p. Józef Kotowicz i ten został obrany królem kurkowym. Pierwszym marszałkiem został p. Władysław Bażant, drugim p. Kazimierz Mrówczyński. Intronizacya nowego króla kurkowego odbędzie się we czwartek.

Z Austro-Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 9 czerwca.)

Czesi przeciw ministrowi Żaczkowi.

Praga. Wszystkie dzienniki czeskie występują dziś przeciw ministrowi Żaczkowi i oświadczają, że stracił on zaufanie narodu czeskiego i nie może dłużej pozostawać w gabinecie.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa załatwiła dziś budżet ministerstwa oświaty i rozpoczęła dyskusyę nad budżetem prezydyum Rady ministrów.

Umizgi do Włochów.

Wiedeń. Jak z kół parlamentarnych donoszą, ministerstwo sprawiedliwości zarządziło wstrzymanie śledztwa przeciw studentom włoskim, oskarżonym o strzelanie z rewolwerów podczas zaburzeń w roku ubiegłym w uniwersytecie wiedeńskim.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Z przebiegu wczorajszego posłuchania Kossutha i Andrassego u cesarza, dzienniki tutejsze wnoszą, że Sejm węgierski już w czasie lata więcej się nie zbierze i Wekerle prowadzić będzie prowizorycznie rządy aż do jesieni.

Budapeszt. Kossuth zwołał na jutro partyę niezawisłości na konferencyę, na której zda sprawę z przebiegu wczorajszego posłuchania u cesarza. Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że wczorajsze audyencye nie przyniosły zmiany w sytuacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 czerwca.

Zjazd cara z Wilhelmem.

Petersburg. Korespondent berliński Biura Wolffa, z upoważnienia rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że car sam wystąpił z inicyatywą zjazdu z cesarzem Wilhelmem, który na zaproszenie cara uda się na wody fińskie.

„Wrogowie Rosyi“.

Odessa. Organ związku ludzi rosyjskich w artykule wstępnym, rozpoczętym czarnym krzyżem, jako wrogów Rosyi wylicza: Wittego, Gołowina, Rodiczewa, Milukowa, Guczkowa, Winawera i innych i wzywa rząd do rozwiązania trzeciej Dumy.

Zamach na prawdziwych Rosyan.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Petersburga: Związkowi ludzi rosyjskich grozi niebezpieczeństwo ze strony Stołypina, który chce Związek rozbić. Z inicyatywy Stołypina ma znany członek bojówki związku Krasowskij ogłosić szereg dokumentów, kompromitujących „prawdziwie rosyjskich ludzi“ w sprawie zamordowania Jołłosa i Herzensteina.

Duma w sprawach wyznaniowych.

Petersburg. Duma mimo ostatniej deklaracyi Stołypina, oświadczyła się za dopuszczeniem swobody przechodzenia z wyznania niechrześcijańskiego na chrześcijańskie. Stronnictwa prawicy żywo przeciw temu protestowały i opuściły potem salę.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Duma całą ustawę o przechodzeniu z jednego wyznania na drugie w pierwszem czytaniu, zgodnie ze sprawozdaniem komisyi wyznaniowej i ze zmianami, proponowanemi przez październikowców.

Ciągle kradną.

Petersburg. Rewizya stosunków na kolei kaspijskiej, przeprowadzona przez hr. Pahlena, wykazała olbrzymie malwersacye. Skompromitowanych jest 250 wyższych urzędników. Szkody, wyrządzone przez malwersacye, oceniają na kilkanaście milionów rubli.

Niebezpieczeństwo wojny z Grecyą.

Konstantynopol. Ze strony rządowej zapewniają, że nie można nawet myśleć o tem, aby Turcya odstąpiła Kretę Grecyi. Co najwyżej Turcya zgodziłaby się na nadanie Krecie autonomii na wzór Libanonu. Jednak gdyby Grecya chciała wojnę rozpocząć, to Turcya jest do tego zdecydowana i pewna zwycięstwa. W czasie ostatniej wojny grecko-tureckiej, Abdul Hamid tylko z powodu telegramu cara wstrzymał zwycięzki pochód wojsk tureckich. Teraz sułtan z pewnością nie uczyniłby tego.

Krwawe starcia.

Berlin. „Berl. Tgbltt.“ donosi z Adany o nowych krwawych starciach między Armeńczykami a Turkami.

Zniesienie organizacyi reformowej.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że organizacya reformowa w Macedonii ma być zniesiona i że mocarstwa na to się zgadzają.

Wyroki śmierci.

Konstantynopol. Irade sułtana zatwierdza 15 wyroków śmierci wydanych w Adanie. Dotyczą one 9 Mahometan i 6 Armeńczyków.

Następca tronu w Rumunii.

Bukareszt. W Sinaia czynią przygotowania do przyjęcia austryackiego następcy tronu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybędzie do Rumunii w pierwszych dniach lipca.

Turcya w trójprzymierzu.

Berlin. „Berl. Tagbltt.“ donosi z Konstantynopola:

Ponieważ ze strony angielskiej popierają tu i na prowincyi ruch, zwrócony przeciw obecnym rządom tureckim, a za przywróceniem rządów Abdul Hamida, rząd turecki rozważa myśl przystąpienia Turcyi do trójprzymierza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 czerwca.

Sprawa Janiny Borowskiej. Tajemnicza śmierć dra Włodzimierza Lewickiego, o tyle jest jaśniejszą, że władze, prowadząc śledztwo, nabierają przekonania, że Lewicki nie popełnił samobójstwa, ale padł od kuli z ręki Borowskiej. — Obecnie zatem toczy się śledztwo w dwóch kierunkach, co do osoby Borowskiej, zostającej pod zarzutem morderstwa, i co do motywów i tła, na jakich morderstwo zostało popełnione. — Coraz więcej też nasuwa się przypuszczenie, że tłem tej tragedyi były sprawy politycznej natury. Wczoraj w południe Borowska była przesłuchiwaną przez sędziego dra Nowotnego, bez decydujących jednak dowodów, dzisiaj odbędzie się ponowne badanie obwinionej.

Borowska siedzi w jednej z cel na II piętrze gmachu karnego, wraz z jedną kobiet, pozostających w śledztwie, która ma niejako obowiązek czuwania nad swą towarzyską. Borowska zachowuje się obojętnie, czasem tylko żąda widzenia się z lekarzem lub zarządcą więzienia, w celu otrzymania pewnych, małych zresztą ulg.

Pościg za bandytami. Z Warszawy donoszą: Ulica Grzybowska, w okolicy Czystego, była wczoraj widownią krwawego pościgu policyi za bandytami. Około godz. 10 rano, dwaj agenci z 11 przebranymi policyantami, udali się ulicą Grzybowską na Czyste, w zamiarze dokonania pościgu za bandytami.

Na ul. Nowo-Grzybowskiej przy elektrowni tramwajowej, dostrzeżono pięciu podejrzanych ludzi, z których jeden był agentom dobrze znany, jako ukrywający się bandyta. Bandyci dobyli browningów. Z obu stron dano setkę strzałów. Jeden z agentów powalił jednego z bandytów, niejakiego Aleksandra Samborskiego, lat 17, któremu kula przeszyła głowę na wylot. Inny bandyta, 20-letni Edward Krupiński, ukrywszy się za drzewem, długo strzelał, lecz trafiony w rękę kulą agenta, został obezwładniony i ujęty. Przy wymianie strzałów, kula zraniła w piersi przypadkowo Ludwikę Ramszewską, wyrobnicę lat 60. Trzej pozostali bandyci uciekli, ranionych zaś zatrzymała na miejscu policya.

Wypadek automobilowy. Z Wiednia donoszą: Wczoraj wieczorem wydarzył się tu w alei Laksemburskiej wypadek automobilowy. Automobilem jechali dwaj bracia Karol i Paweł Kupelwieser i żona pierwszego z nich, Berta. Skutkiem uszkodzenia pneumatyku, automobil na skręcie wywrócił się. Osoby jadące automobilem, wypadły na ziemię. Berta Kupelwieserowa poniosła śmierć na miejscu, Paweł Kupelwieser i szofer odnieśli ciężkie rany, a Karol Kupelwieser wyszedł bez szwanku.

Pożar dworca kolejowego. Z Darmstadtu donoszą: Tutejszy dworzec kolejowy stoi od wczoraj od godziny 9 wieczorem w płomieniach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy razem z nami współczując, oddali ostatnią przysługę nieodżałowanemu ś. p. Mężowi i Ojcu naszemu, serdeczne Bóg zapłać składamy.

Kostrzewska z synami.

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie
ogłasza
Konkurs na posadę nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatoryum tegoż Towarzystwa.

Posada jest do objęcia z dniem 1 września b. r. Zgłoszenia należy wnosić przed 1 lipca b. r. do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w Krakowie (plac Szczepański l. 1), która udziela bliższych szczegółów o warunkach. 3764 2 3

Kalinowski, sekretarz. Dr Krzymuski, prezes.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 96·35. Renta koronowa węgierska 93·30. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 749·—. Akcye Anglobanku 300·—. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye kolei państwowych 727·—. Lombardy 111·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 364·—. Alpiny 642·75. Rima-Muranyi 574·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2556·—, Losy tureckie 184·50. Ruble 253·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 9 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·80. Tow dyskontowe 186·40

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 czerwca. Pszenica na kwiecień 13·75 do 13·76; pszenica na maj 14·16; pszenica na październik 10·66 do 10·67; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 7·74 do 7·75; owies na maj 0·— do 0·— owies na październik 7·84 do 7·85; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 14·80 do 14·90. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne. pięknie.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Modne paski „Directoire“, Paski gumowe, taśmowe w bogatym wyborze, kolorowe i białe paski ze skórki. — Klamry do pasków oksydowane i złote. — Żaboty koronkowe, gazowe, tiulowe, batystowe i krepowe. — Szale jedwabne, gazowe, koronkowe. — Lyońskie szale, fichus i fauszoniki — poleca firma

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny 8. 3285 1 3

---

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych

przyjmuje się zgłoszenia na rok szkolny 1909/10

Rynek 17.

Liczba uczniów ograniczona. 3291 6 14

Wózek i powozik

do sprzedania. Pędzichów 18. 3297 5 0

Szafa sklepowa z drzewa olszowego $2^1/_4 \times 4^1/_2$ m. i kasa do sprzedania u K. Romana, fryzyera, Szewska 21. 3454 3 5

Willa z ogrodem, w Gorlicach, składająca się z 4 pokoi, werandy, przedpokoju i kuchni na parterze, i z **2 pokoi** i tarasu na piąterku, z widokiem **na** park, jest zaraz do sprzedania. Cena kupna 30·000 K, wymagana gotówka 18.000 K. Zgłoszenia przyjmuje **Alojzy Słowikowski**, Szymbark, koło Gorlic. 3367 7 8

Kursa handlowe Fr. Mestera.

właściciela znanej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Najbliższy termin immatrykulacyi 1 lipca. Prospekt za darmo 3143 3 6

Tylko prawdziwy Macka

Kaiser-Borax

wydelikaca i wybiela skórę.

OSTRZEŻENIE!

Prawdziwy Macka

CESARSKI BORAKS

puszcza się w handel tylko w pięknych jak cynober czerwonych pudełkach.

Uważać na znak ochronny.

Podrabiania

obliczone na omamienie, ściga się sądownie, na co zwraca się uwagę sprzedającym i kupującym.

Jedyny fabrykant w Austro-Węg.

Gottlieb Voith, Wieden, III/1.

Dostać można wszędzie. 1556 6 10

Zakopane - Bystre

Pensyonat willa Karpacka, w najpiękniejszem położeniu, blisko las świerkowy, kąpiele Jaszczórówki, kościół w miejscu. Zgłosz. przyjmuje właścicielka Anna Drowa Krzykowska. 3311 5 6

Piekarnia

pod firmą Ferd. Breuera w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7, założona w r. 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dotychczasowej dzierżawy do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: **Karol Breuer**, Podgórze ulica Krakusa l. 15. 2915 10 10

Baczność!!! Szanowne Panie



na ten ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem,

ponieważ szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełnianą miększą. Niedrze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. 2780 10 10

Bielizny po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwracają.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:

Jan Paully w Krakowie, Krowoderska 47.

Prospekta na żądanie darmo i opłatnie.

Z powodu wyjazdu

sprzedaje się różne meble. Studencka 14, I p. na lewo. 3433 3 3

Droguista

z kilkoletnią praktyką poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3687.** 3687 3 3

Z powodu wyjazdu

sprzedam fortepian Bösendorfera z płytą za 360 koron. Krowoderska 49, I p., na lewo. — Oglądać można od 12 do 3. 3707 2 3

Kucharza

(drugiego), który ma praktykę cukierniczą i wydoskonalenie w leguminach, potrzebuje zaraz **Zakład leczniczy Dra Tarnawskiego** w Kosowie. 3691 2 3

W Poroninie

otworzyłem hotel wraz z restauracyą; pokoje słoneczne z całem utrzymaniem od 5 K lub bez utrzymania od K 1·40 i wzwyż. 3709 4 10

Piotr Kupiec dawniej Malacina.

Używany fortepian „Czapka“ za 200 K do sprzedania. — Wiadomość: Garncarska 2, parter na lewo. 3727 3 3

Pokój frontowy

do wynajęcia zaraz, na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II p. 3728 3 5

Pensyonat

bardzo dobrze prosperujący, zaraz do odstąpienia. Wiad.: Krakowskie Biuro ogłoszeń, Karmelicka 15. 3730 2 12

Medyk

z praktyką w ortopedyi i masażu leczniczym wszelkiego rodzaju, obejmie miejsce w miejscu kąpielowem galicyjskiem lub zagranicznem od 15 czerwca b. r, Zgłosz. z podaniem warunków pod **B. C. 86.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 3754 3 3

Droguerye

sprzedam we Lwowie, lub poszukuję wspólnika. **„Kupiec“** poste restante **Lwów.** 3744 2 3

Ceny zniżone

5 kg. fasoli szparagowej	K 4·—
5 kg. czereśni czerwonych	K 3·20
5 kg. grubych szparagów	K 5·—
5 kg. średnich szparagów	K 4·—
5 kg. migdałów na kompot	K 4·50
5 kg. karczochów	K 3·40

3680 3 3 opłatnie za zaliczką

Giovanni Spanghero, Tryest.

Licytacya.

Dnia 2 lipca 1909 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie w Nowym Targu w biurze Nr 6 licytacya realności (willi murowanej) Nr 220 gm. Chabówka, ocenionej na 23.831 K. 3470 2 6



Składy w Krakowie:

Reim i Ska, skład materyał., Rynek: A. Hawełka, M. Proń. apt., Rynek główny 13, Wiktor Redyk, apt., Mikołajewska 2, K. Wiszniewski, apt., Floryańska 15, Jan Link, drog., Sławkowska 1, R. Drobner i Wilh. Erlbaum. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel, **Nowy Sącz:** S. Lichtmann; **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

Fabryka i wysyłka w drogueryi **J. Andela,** „pod czarnym psem“ **w Pradze,** ul. Husa L. 1. 3766 1 8

„RIGO“ na nagniotki!!

Niezawodna pasta usuwająca najzastarzalsze nagniotki bez boleści **w przeciągu 4 dni.** W razie nie usunięcia tychże płacę 10 K. 3801 1 10

Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA

Kraków, Krakowska 1.



GOERZA

binokle tryeder

najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską

GOERZA

Anschütza ciemnie

tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonaniu nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.

BIAL & FREUND

Wiedeń, VI/25 Mariahilferstrasse 95.

2640 8 0

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 38 0

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt **zawiadomić**, że już **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.

3737 2 6 Z poważaniem **J. Wójcicka.**



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 3124 7 10

w wielkim wyborze po nizkich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład amer. urządzeń biurowych, Kraków, Pałac Spiski.

Lecznicze sardynki dla Dyabetyków chorych na żołądek, gościec i nerki.

2972 11 84

Specyalne leczenie wodą karlsbadzką.

Najlepsza oliwa. Wybierane rybki.

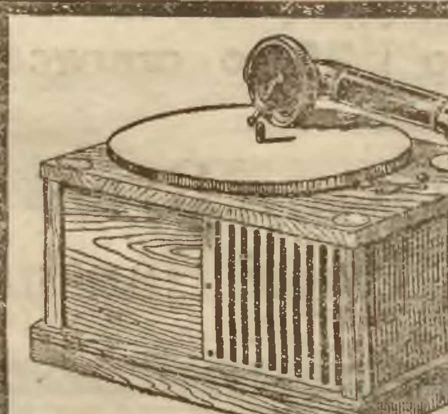
Bezwarunkowo bez żadnej przyprawy.

Pierwszorzędny środek leczniczy.

12 puszek kor. 19·20 opłat. za zaliczką.

Fabryka sardynek Giovanni Depangher & Co., Tryest.

Cenniki na żądanie za darmo. — Setki podziękowań. — Dostać można wszędzie. — Główne zastępstwo na **Kraków: Edward Schmal.**



PATHÉFONY

francuskie bez igły od K 45·— są niezrównane!

Automaty Pathé w lokalach publiczn. przynoszą wielkie zyski.

Eufony bez tuby.

Gramofony. — Fonografy.

Wielki wybór płyt i walców.

Wszelkie przybory. — Wymiana płyt. — Przeróbki i naprawy we własnej pracowni.

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, Szewska 10.

Ceny niskie. 3756 1 10 Cenniki darmo.

SZPARAGI

z pierwszorzędnych wzorowych szparagarni, w dwóch wyborowych gatunkach (zwykłe i cukrowe) poleca jak i w poprzednich latach stale na składzie handel

Leona Sykutowskiego

Kraków ul. Szewska 21. Ceny nadzwyczaj niskie. Na prowincyę uskutecznia wysyłki najświeższych szparagów odwrotną pocztą lub na zamówiony dzień. 3109 10 10

Do sprzedania zaraz

bardzo rentowne, nie ryzykowne i wyrobione przedsiębiorstwo, przynoszące rocznie 6000 K do 8000 K zysku. Wiedza fachowa nie potrzebna. Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila, adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15, I p. 3780 2 3

-- KRYNICA --

Willa Karolówka

położona obok łazienek, z widokiem na park zakładowy, poleca pokoje w pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej. Hotel pension. Restauracya i cukiernia renomowana w miejscu.

3223 6 6 **Zarząd.**

Letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych pokoi i kuchni, do wynajęcia od 1 lipca b. r. w Białej koło Makowa. B. Staner, Maków. 3758 2 6

Ładny dom

parterowy, składający się z trzech pokoi, kuchni, i sieni (położenie na wschód słońca), z odpowiednim podworcem i zaprowadzonym warzywno-owocowym ogródkiem, tuż za rogatką warszawską, na tak zw. Krowodrzy Murowanej pod l. 205, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu, tamże. 3123 6 10

ZAKOPANE

Dwa mieszkania przy ul. Przecznicy l. 5 i 11, porządnie umeblowane, składające się od 5—6 pokoi z kuchnią, na całe lato do wynajęcia. — Wiadomość w miejscu. 3427 4 0

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19.

Pokoje z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 3070 5 10

Mieszkanie wspólne

dla osoby młodej, inteligentnej, uczęszczającej do jakiego biura, z wiktem lub bez. Ulica Garbarska 7, I piętro. 3704 3 3

Obiady po 90 hal.

a na żądanie i kolacye po halerzy 60 wydaje dom prywatny na miejscu i do domów, Szpitalna 22, II piętro. 3725 2 3

Leśniczy w sile wieku obznajomiony również z gospodarstwem rolnem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca b. r. lub później.

Zgłoszenia pod **H. G.** poste restante **Kraków.** 3705 2 3

Do wynajęcia zaraz

w pałacu Kaczorówką zwanym, oddalonym 25 min. od Krakowa są do wynajęcia do października 5 lub 4 pokoje z kuchnią i werandą. Wiadomość: Biuro techniczne „Universum“, Kraków, ulica Długa l. 6. 3706 4 4

Rutynowanego

koncypienta obeznanego dobrze z praktyką prowincyonalną poszukuje **Dr Dawid Fei**, adwokat w Nisku. Posada zaraz do objęcia. 3714 2 3

Suma 60.000 koron

do umieszczenia na hipotekę w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość, z wyłączeniem pośrednictwa, w kancelaryi Dra Jana Jakubowskiego, adwokata w Krakowie, ul. św. Jana 18. 3776 2 3

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 3683 5 15

Poszukuję wspólnika

z małym kapitalikiem do fabryki chemicznej. Zwierzyniec, ul. A. Mickiewicza 21, II piętro, Inżynier P. W domu od 3—5. 3724 2 6

W Zakopanem

w willi „MAZOWSZE“ (obok „Warszawianki“) tanie pokoje z utrzymaniem. 3750 2 2

Stroiciel fortepianów

Franciszek Kowalski, stroi i naprawia fortepiany po cenach najprzystępniejszych w miejscu i na prowincyi. Wiadomość u Ign. Marcinkiewicza, Floryańska 6. 3753 2 2

Pensyonat otwarty 1 czerwca

SIENKIEWICZÓWKA

w Zakopanem, ul. Zamojskiego

ulubiona willa Henryka Sienkiewicza podczas Jego bytności w Zakopanem.

Pokoje do wynajęcia na dni, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

3186 6 6 **Helena Kucharska.**

Krawiec damski Józef Gałązka

pracownik firmy Herse w Warszawie i Henryka Schwarza w Krakowie przyjmuje zamówienia z powierzonych materyałów po nader niskich cenach. —

3408 5 15 **Floryańska 16.**

POMOCNICY STOLARSCY

mogą w zakładzie Arbeitsnachweis w Wiedniu, IV., Pressgasse 25, dowiedzieć się o popłatnem zajęciu. Czas pracy 9 godzin, 48 halerzy za godzinę po 2 latach w charakterze pomocnika. Pośrednictwo za darmo. 3672 2 3

Zamiana na realność w śródmieściu lub sprzedaż.

Willa

murowana, wysoki i niski parter, około 20 ubikacyj, wodociąg, łazienka, pralnia, waterklozety, weranda oszklona, słoneczne, suche, widne, z komfortem; młody ogród owocowy, front do zabudowania, wszystko około 1000 sążni □, 25 minut od Rynku krakowskiego. — **F. F. F.** poste restante **Kraków.** 3697 3 10

Poszukuje się

nauczyciela lub nauczycielki do udzielania lekcyi gry na cytrze. Zgłosz. pod „Fach pocztowy Nr 98“, Kraków. 3769 2 2

Zakopane

2 pokoje z werandą i kuchnia na Chramcówkach, do wynajęcia. — Wiadomość: Wł. Jurek, dworzec, Zakopane. 3781

Rower damski

i maszynu pierścieniowa do szycia, „Singera“, w dobrym stanie do sprzedania tanio. Ulica Bracka 5, II p., na prawo. 3782 2 3

Kroju damskiego

bez poprawek wyuczam tylko za 40 K w 15 lekcyach. Krawiec damski Józef Gałązka, Kraków, Floryańska 16. 3409 5 15



FLORYAŃSKA 2 - - - - KRAKÓW

FABRYKA GORSETÓW

- FELICYA -

poleca

GORSETY

gotowe i na miarę według ostatniej mody.

2 FLORYAŃSKA 2

Hotel Drezdeński.

1982 31 0

Panna

z małą kaucyą, poszukuje posady do handlu w Krakowie lub na prowincyi. Zgłosz. przyjmuje stróż domu przy ul. św. Jana l. 6. w Krakowie. 3783 2 3

Młoda panna

poszukuje posady do towarzystwa pani, na wyjazd. Zgłosz. przyjmuje stróż domu przy ul. św. Jana 6, w Krakowie. 3784 2 3

Dobra

około 800 morgów, o 30 minut od stacyi kolei, sprzedam lub zamienię na kamienicę. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod **3768** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3768 2 8

Kupujcie! artystyczne kartki korespondencyjne

po 14 hal. za sztukę

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „WISŁA“

Kraków, Karmelicka 7.

Przepiękne reprodukcye obrazów najsław. malarzy polskich. 252 13 0

Droguerya

przed kilkunastu laty założona, w mieście obwodowem, **pod bardzo korzystnemi warunkami** zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: Henryk Frendmann, Lwów, Grodecka l. 23. 3746 3 3

Profesor gimn.

przyjmie dwóch uczniów szkół średnich na mieszkanie. Wiadomość od 1 lipca ul. Długa l. 62, parter na lewo, od 1 lipca ul. Jabłonowskich l. 18 I piętro. 3747 3 4

Duże trzy

słoneczne pokoje z łazienką do wynajęcia. Pędzichów 18. 3748 2 0

Garnitur mebli i inne rzeczy do sprzedania. Pędzichów 18. 3749 2 3

Adwokat Dr Blaustein

w Gorlicach,

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia; warunki nader korzystne. 3765 2 3

Młoda

inteligentna kobieta, posiadająca 9 klas, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Najchętniej na wyjazd. „Irena 20“ poste rest. Kraków. 3755 2 3

Praktykant farmacyi

w 2-gim roku, poszukuje posady. Odpowiedź: **Limanowa W. D.** 3740 2 3

Z braku znajomości

dla młodej, inteligentnej wdowy z dzieckiem poszukuję towarzysza życia, urzędnika na wyższem stanowisku. Zgłoszenia **„Ciotka“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3792 2 3

Płaszcze gumowe angielskie, bluzki alpakowe, kamizelki pikowe polecają w wielkim wyborze

Br. BILEWSCY w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Już nadeszły najświeższe nowości

TAPET

zwyczajnych, skórzanych, Metaxia, Tecco i t. p., których wzory wysyła opłatnie

W. ADAMSKI

LWÓW HOTEL ŻORŻA LWÓW

2387 8 24

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

Wszędzie do nabycia.

2986 3 10

Szkoła buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedyn. [illegible] onymi warunkami. [illegible] ręczy się. [illegible] **alteryjnem** przy [illegible] od 9 do 1 i od [illegible] **cząć każdego** [illegible] nia na maszy [illegible] 1977 28 0

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hipotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. Prowizya bardzo umiarkowana. 2499 24 25

PENSYONAT „LITHUANIA“

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom 226 42 0

Pożyczek amortyzacyjnych

za kondyktem na pensyi, na lat 10, 15 do 20, udziela pp. urzędnikom i oficerom zupełnie **bez kosztów**. **Pierwsze Węgierskie Towarzystwo Ubezpieczeń** w Krakowie ul. **św. Tomasza 9.** 2081 22 0

POWOZY

karety, wózki i t. d., nowe i używane z własnej pracowni, jakoteż z c. k. nadwornej fabryki **J. Weigla w Przerowie** w wielkim wyborze zawsze do sprzedania w wyłącznym na całą zach. Galicyę składzie

Ignacego Grządziela w Podgórzu ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje również wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych po najniższych cenach. 2900 10 14

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy. Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiech znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 2895 3 9

L. 1841/09. 3716 3 3

Konkurs

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** w Żywcu z płacą roczną 1600 koron, dodatkiem aktywalnym w wysokości 10% zasadniczej płacy i czterema pięcioleciami w wysokości 10% zasadniczej płacy.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać, że nie przekroczyli 40-go roku życia i że posiadają odpowiednią kwalifikacyę, oraz przedłożyć świadectwo dotychczasowego zajęcia.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tutejszego Magistratu **do dnia 15 czerwca 1909.**

Żywiec, dnia 3 czerwca 1909.

Burmistrz:
Dr Kornicki.



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogueryа, Szewska, Fr. Zopotha, drogueryа, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1186 8 11

Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

110 Filij.

Nadto filie w Galicyi: Jarosław, Kołomyja, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Nowy Sącz, Stanisławów. Na Bukowinie: Czerniowce

18.000 par wyrabia się na tydzień.

Męskie obuwie Bergsteiger, jakość I chevreaux Goodyear 13 K

Niezmiernie tanie

trwałe, eleganckie i uznane za dobre — jest

OBUWIE

firmy **ALFRED FRÄNKEL, Spółka kom., Kraków, Rynek gł. 14**

Fabryczny skład największej w państwie fabryki obuwia. Zastępca **L. Steigler.** 2073 5 6

Osobliwość!! Światowy wyrób Goodyear, najdoskonalsze obuwie teraźniejszości!

Damskie półbuciki chevreaux, b. modne, czarne i brunatne od K 7·50 do 13

Wypróbowana jakość!

Największy wybór!

Damskie buciki sznurowane, styl amerykański, Ia chevreaux 16 K.

Męskie półbuty czarne i barwne od K 6 do K 12·50.

1200 urzędników i robotników.

Nadto filie w Galicyi: Jarosław, Kołomyja, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Nowy Sącz, Stanisławów. Na Bukowinie: Czerniowce

Najdokładniejsze wykonanie.

Wyrób naszej firmy jest jedynym, który został zapisany w urzędowej farmakopei król. włoskiego.

SYRÓP PAGLIANO

firmy prof. Ernesto Pagliano w Neapolu (dom własny) — **Calata St. Marco 4** jest najlepszym, najbardziej odświeżającym, krew czyszczącym środkiem.

Sprzedaż naszego syropu Pagliano jest dozwolona i można go dostać w przedniejszych aptekach.

Podług oryginalnych recept 3233 3 0

był. Prof. Pagliano, które są naszym majątkiem, sumiennie wyrabiamy.

Ostrzeżenie: Zwracamy uwagę, że nie mamy zgoła nic wspólnego z innemi, podobnie brzmiącemi pismami, ani też z niemi nic wspólnego mieć nie chcemy; ostrzegamy swych P. T. odbiorców przed pewnemi szkodliwemi wyrobami, które wszelakiemi sposobami i dwuznaczną reklamą są na sprzedaż zachwalane. Aby otrzymać na pewno, o ile można, bardzo rozpowszechniony, nasz jedynie prawdziwy znany wyrób, który z innemi podobnemi wyrobami **zgoła nic** nie ma wspólnego, radzimy zwracać się wprost do naszej firmy w Neapolu lub do

real. apteki Socrate Bracchetti-Ala (Połudn. Tyrol).

Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie

urządza wraz

z Lwowskiem Towarzystwem Turystycznem:

I. Dwunastodniową wycieczkę do 3698 2 4

Londynu

przez **Drezno-Kolonię-Brukselę i Ostendę** i

II. Sześciodniową wycieczkę do

Warszawy

obejmującą:

Płock-Włocławek-Ciechocinek-Toruń-Poznań

Ostatni termin zgłoszeń kończy się 18 czerwca b. r.
Wyjazd wycieczek d. 25-go i 26-go czerwca b. r.

Wyjaśnień udziela:

w Krakowie: Związek turystyczny, Rynek, Pałac Spiski;
we Lwowie: Biuro kolejowe, Pasaż Hausmana 9.

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.—

2308 28 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Grzegorz Jarosław Turczański z Jarosławia,** tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 12 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września, mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 2562 5 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



Hygieniczne wózki dziecięce

poleca

Pierwsza kraj. fabryka wózków dziecięcych R. Lipschütz, Kraków, Sławkowska 14.

Uskutecznianie wszelkich reperacyi. 1283 20 0

BAY-RUM

z konikiem

najlepsza woda na głowę szczególnie przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów.

Wszędzie do nabycia! 1499 16 20

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

I. jędrnego mydła Munka

ze znakiem ochronnym „Nosorożec“
ze znakiem ochronnym „Kosa“

Skutek jedyny! 975 35 50

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

8423 1 2



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów

używają „Feeoliny“.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY“. „FEEOLINA“ jest angielskiem mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, sprawia, że cera staje się piękną, czystą i delikatną, ręce białemi. „FEEOLINA“ jest zarazem najlepszem mydłem toaletowem do codziennego użytku. Kto „FEEOLINY“ używa stale, zatrzymuje młodość i piękność. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY“ nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K, 3 kawałków K 2·50, 6 kawałków 4 K. Wysyła **M. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.** Nadto dostać można w wielu drogueryach składach perfum i aptekach państwa.

Dom z ogrodem

polem około 2½ morga, między Krynicą a Wysową położonym, sprzeda Mühlradowa, Tarnobrzeg. 3738 2 3

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2237 10 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IHNATOWICZ

w Krakowie, Sukiennice 20.

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6% na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po 3½% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier, Budapest,** VIII., Josefsring 33.

Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 3222 6 10

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera drogueryа, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 23 0

SUKNA,

lodeny i modne materye na ubrania poleca

Karol Kocian

skład sukna w Humpolcu (Czechy).

Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 751 47 0

Niema lepszego mydła toaletowego jak:

Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski